№ 167. WILNO, czwartek dnia 25 lipca (7 sierpnia) 1913 roku. № 167.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 58, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.

Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.

Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście. lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci i półrocze II-ie 1913 r.

OGRÓD BERNARDYŃSKI. W sobotę dnia 27 lipca **BENEFIS** Koncertmistrza Symfenicznej orkiestry **W. GRAFMANA.** Dyrygujący orkiestrą: R. Wout i A. Wyleżyński z udziałem Ł. Sztembera (arfa).

Teatr Polski. 32690

Dziś, w czwartek: na benefis kapelmistrza M. Kagana

PIERWSZY RAZ „KRAKOWIACY I GÓRALE“ komedjo-opera Jana Nepomucena Kamińskiego.

ANONS: Jutro

Ogród Botaniczny. Dyrekcja A. I. SZUMANA. Telefonu № 364.

12 kop. wejście do ogrodu 12 kop.

Na otwartej werandzie na placu „Divertissement Monstre“. Kuplecista Sawicki, znany duet Bertoldi i Maryni, bosonóżka-kupl. Jefimowa, tancerz Sifan. — Kinematograf na otwartej scenie. Zmiana programu. Początek obrazów o godz. 9½ — 3 orkiestry 3 — Początek zabawy o 6 g. wieczorem.

Sala koncertowa Dyrekcja I. A. Szumana. Dzisiaj!

„Caffe Concert“, ulub. publicz. Etual Ekspress. Moc nowin! 35 №№ programu 35 №№ P. o 12 n.

KINEMATOGRAF **BRONISŁAWA** w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.

Dziś!! NOWA SENSACJA! Przewrót świata, tragedja w 4-ch aktach. Maks torreadorem, obraz komiczny w 2-ch częściach. W żadnym obrazie ten genjalny komik nie był tak śmiesznym, jak w „Torreadorze“. — Dziennik Pathé, kronika. Początek o godz. 6-ej.

Uwaga: W niedzielę 26 lipca przedstawienie dla dzieci

Teatr Familijny **R. Sztremera,** ul. Wielka 74.

Dzisiaj wieczorem śmiech i humor. Pierwszy raz od czasu egzystencji kinematografów komedja-farsa w 5 cz. (2000 m.) 5000 rb. nagrody temu, kto wskaże gdzie Koletti. Główną rolę wykonywa słynna tancerka, primaballerina berlińskiego teatru cesarsk., Medon Lessini z udz. całej trupy tegoż teatru w muzycznych produkc. Franca von Schentela; udział znan. reżysera Maks-Maka. Tylko nasz kinematograf ma prawo korzystać z tego obrazu. Przegląd ostatnich wypadków, kronika.—Pomimo kosztów, poniesionych dla zdobycia wyjątkowego obrazu cena miejsc bez zmiany.

„Wsia Wilna” na rok 1914.

Redakcja wydawnictwa „Wsia Wilna“ (Św. Jerski Prosp. № 35, m. 1 najuprzejmiej prosi rządowe, prywatne i dobroczynne instytucje o natychmiastowe zakomunikowanie najdetaliczniej swych danych, tyczących się owych instytucyj, jako to: nazwę instytucji, adres i № telefonu, godziny przyjęć, oraz wydawanie informacyj, osobisty skład z adresami urzędników, ich rangi oraz stanowiska służbowe. Osoby inteligentne wszelkich stanowisk uprasza się o zakomunikowanie swych adresów i rodzaju pracy. Instytucje i osoby, które zmieniły mieszkania 23 kwietnia b. r., lub mających zamiar zmienić takowe 29 września b. r., uprasza się o nadesłanie swych adresów.

Wszystkie te informacje są potrzebne w celu umieszczenia w wydawnictwie informacyjnem „Wsia Wilna“ na rok 1914, które już rozpoczęto drukować.

ZARZĄD
Wileńskiego Tow. Kredytowego m. Wilna

podaje do wiadomości, że naznaczona na dzień 25 lipca 1913 r. licytacja na sprzedaż nieruchomości zaległych w opłatach rat T-wu nie odbędzie się wobec opłacenia zaległości. 40602

Bibljoteka pamiętników

ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedzianego przez świadków naocznych.

obejmie obszar całej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

da czytelnikom pełny wizerunek czasów i ludzi w oświetleniu działaczy odmiennych stronnictw i różnych poglądów.

każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzony treściwą przedmową.

jako wydawnictwo perjodyczne wychodzi raz na miesiąc w formacie książkowym, objętości 200—250 str. druku z licznemi portretami i ilustracjami.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
w Wilnie rocznie rb. —, półr. —, kwart. —
z prz. poczt. „ „ 8, „ 4, „ 2.—
za granicą „ 10, „ 5, „ 2.50

dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego“:
w Wilnie rocznie rb. 6, półr. 3,—, kwart. 1.50
z przes. pocz. „ „ 7, „ 3.50, „ 1.75

Adres Redakcji i Administracji „Bibljoteki pamiętników“: Wilno, prospekt Ś-to Jerski № 28.

Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie.

Ś. P.

JERZYK JAROCKI

zmarł w Hoch-Eppau (Tyrol) dnia 22 lipca 1913 r., o czem zawiadamiają krewnych i znajomych zrozpaczeni

Rodzice.

40565

D-r. BOMASZ WRÓCIŁ. 40148

Strzeżcie się otyłości! Choć nieznaczna tusza posiada pewien miły wdzięk, nie należy jednak zapominać, że może ona łatwo i szybko przeistoczyć się w otyłość, zniekształcającą całą figurę. To też każda kobieta powinna zawsze pamiętać o tem, że, jeżeli pragnie długo pozostać młodą i powabną, powinna jak najenergiczniej walczyć przeciwko najmniejszemu nagromadzaniu się tłuszczu. Zażycie nieznacznej dawki Jodyriny D-ra Deschamp'a (*Iodhyrine du Dr. Deschamp*) w zupełności zapobiegnie tej ewentualności. Jeżeli zaś otyłość już się rozwinęła *Iodhyrine du D-r. Deschamp* pozwoli kobiecie na nowo odzyskać młodość i wysmukłość postaci. Jodyrinę D-ra Deschamp można nabyć w każdej aptece lub w składzie aptecznym. Przy pudełku znajduje się szczegółowy opis ze sposobem użycia w języku polskim. 41248

Harcerstwo.

Ojczyzną tego ruchu jest Anglja, gdzie powstał ze zrozumienia konieczności reformy w życiu młodzieży. Stworzył go głośny dziś Baden Powell, któremu doświadczenia wojny boerskiej nasunęły myśl z jednej strony wzmocnienia siły militarnej własnego narodu przez stworzenie zastępów młodzieży, luźnie zorganizowanych na wzór wojskowy, z drugiej zaś przekształcenia sposobów wychowania młodzieży, położenia w niem głównego nacisku na urabianie tęgich charakterów, ludzi ufnych w swe siły, użytecznych i samodzielnych pracowników społecznych, ożywionych w każdem działaniu głęboką miłością ojczyzny. Na takich podstawach zbudowany został system wychowawczy, w którym wzgląd pierwotny natury prawie wyłącznie militarnej ustąpił pierwszego miejsca rzeczy znacznie donioślejszej, bo posiadającej wysoką wartość społeczną.

Baden Powell uzupełnił kierunek wychowawczy przedtem już istniejących w Anglji „brygad chłopców“, ożywiając je hasłem patrjotyzmu. Ta zmiana zjednała im niezwykłą popularność, poparcie króla Edwarda VII, a następnie całej arystokracji i szerokich warstw społecznych. Powstało tam mnóstwo komitetów pomocniczych, magnaci pootwierali skautom swe olbrzymie parki dla ćwiczeń, zabaw i obozów. Ruch potężnieje, obejmując oczywiście nietylko młodzież szkolną, lecz i chłopców zatrudnionych w handlu, przemyśle i rzemiosłach.

Kierunek moralny ruchu zawarty został w dziesięciu „prawach skautowych“, których zadaniem jest pogłębianie uczuć patrjotycznych, wykorzenianie obojętności na cudzą niedolę, kształtowanie twardych charakterów. Warto przytoczyć niektóre z owych szczytnych prawideł, stawiających za wzór młodzieńca, pełnego hartu duchowego, o szlachetnych dążeniach, któremu jest obce wszystko, co brudne i niskie.

Skaut zasługuje bezwzględnie na wiarę i można zawsze polegać na nim, zarówno wówczas kiedy coś twierdzi, lub czemuś przeczy, jak i wówczas, gdy ma do spełnienia dane mu polecenie. Skaut, któryby skłamał, lub nie przyłożył wszelkich starań, aby w granicach ludzkiej możliwości wywiązać się jak najlepiej ze swego zadania, traci „życie“ t. j. „odznakę godności skauta“.

„Skaut jest wierny Ojczyźnie, stara się pojąć, czego ona od niego żąda, i to wykonuje; jest wierny swoim zwierzchnikom, broni przed obmową, staje przy nich w doli i niedoli“.

„Skaut winien jest być pożytecznym i pomagać innym“.

„Skaut jest przyjacielem całej ludzkości i bratem wszystkich innych skautów niezależnie od ich pochodzenia, lub klasy społecznej, do której należą“.

„Skaut jest zawsze uprzejmy i grzeczny względem wszystkich, a szczególniej względem kobiet, dzieci, starców, kalek i wogóle istot słabszych od niego“.

„Skaut jest przyjacielem zwierząt“.

„Skaut jest rycerski“ — jest więc niejako spadkobiercą pięknych tradycji „błędnych rycerzy“, poszukujących uciśnionych.

Inne prawa obowiązują skauta do bezwzględnego posłuszeństwa każdemu rozkazowi zwierzchnika, do wypełnienia rozkazu bez szemrania i z ochotą („skaut zawsze śmieje się i gwiżdże“), do wyrabiania panowania nad sobą i rozwijania w sobie zmysłu oszczędności, wreszcie do niezaniedbywania obowiązków religijnych.

Takie jest oblicze moralne ruchu skautowego, ćwiczenia zaś fizyczne, planowo ułożone, są nietylko zabawą dla zabawy, lecz również wyrobieniem zalet i fizycznej i duchowej natury. Polegają one na rozwijaniu bystrości wzroku, słuchu i węchu, słowem na ćwiczeniu zmysłów, które w naszych warunkach wychowania fizycznego są zupełnie zaniedbane, a które ludzie żyjący na łonie natury mają wysoko rozwinięte. Skaut tropi i podchodzi zwierzęta i ptaki, podgląda je, poznaje i zżywa się z przyrodą, orjentuje się w terenie według gwiazd i ciał niebieskich, umie obchodzić się z bussolą i mapą wojskową, potrafi przekraść się pod obóz nieprzyjacielski, lub przenieść depeszę przez czaty, umie sygnalizować ręką, czy chorągiewką, odtworzy w rysunku szkic okolicy, gdy zdarzy się nieszczęśliwy wypadek, biegnie z pomocą, rannego opatrzy, tonącego wydobędzie z toni, przywróci mu oddech, zrobi dla chorego nosze, wogóle wszelka ludzka niedola znajdzie w nim umiejętnego obrońcę. Na pierwszy plan ćwiczeń wysuwa się ufność we własne siły i kształcenie samodzielności, prócz tego zaś niezmiernie dodatni ich wpływ w kierunku zdrowotnym, gdyż skaut spędza czas na świeżem powietrzu, śród słońca i zieleni, jak tego wymagają ćwiczenia.

Za przykładem Anglji w dziedzinie pozaszkolnego kształcenia młodzieży poszły Ameryka, gdzie działa t. zw. „Związek kory brzozowej“, Francja, gdzie ruch harcerski ześrodkował się w stowarzyszeniu „Ligi narodowego wychowania“, Szwecja, Danja, Norwegja, Japonja i t. d.

Wreszcie rozwinęło się harcerstwo (nazwa ta utrwala się coraz bardziej) i u nas, oczywiście w Galicji, zaszczepione najprzód we Lwowie, w marcu r. 1911. W ciągu roku liczba skautów dosięgła przeszło dwóch tysięcy, obecnie liczy sto kilkadziesiąt drużyn z 6 tysiącami harcerzy. Do organizacji wchodzą też dziewczęta oraz młodzież rzemieślnicza i wiejska.

Ruch ten w Galicji otoczył pilną opieką „Sokół“, a władze szkolne, przekonane już o dodatnim jego wpływie, udzielają mu moralnego poparcia, wpływając w ten sposób na krzepnięcie tej instytucji rozwoju zdrowia duszy i ciała. W warunkach polskich zasady skautingu uledz musiały pewnej modyfikacji w zależności od odmiennych potrzeb i charakteru naszego. Między innemi hasła polskiego harcerza nakazują mu abstynencję od alkoholu i tytoniu, zalecają czystość nietylko w uczynkach, lecz i mowie. W ten sposób harcerstwo polskie staje się niejako zakonem rycerskim z surową regułą.

O ruchu tym u nas pisano już wiele. Niedawny zlot międzynarodowy w Birmingham, w którym obok wszystkich niemal narodowości, prócz rosjan i niemców (ponieważ nie rozwinęli oni u siebie tego ruchu o podkładzie kulturalno - etycznym) brali również udział harcerze polscy, przypomina go znowu szerszemu ogółowi. I warto, by nietylko zwrócono nań uwagę, lecz poparto go przynajmniej moralnie.

Gdyby w harcerstwie polskiem nie można się było dopatrzeć niczego innego, prócz tylko zabaw i ćwiczeń, potrzebnych dla zdrowia, to i tak społeczeństwo polskie powinnoby gorąco je wziąć do serca. Nie można z niem bowiem porównać żadnego sportu, nie dającego takiej wszechstronności ćwiczeń i zarazem częstokroć kryjącego niebezpieczeństwo przemęczenia i sforsowania organizmu. W harcerstwie sam instynkt harcerza reguluje wysiłek, i każdy organizm, choćby najsłabszy, znajdzie dla siebie odpowiednią pracę bez krzywdy dla zdrowia.

A obok tego ileż ten ruch sprowadzić może błogosławionych skutków w dziedzinie kształcenia woli, serca i ducha. Społeczeństwu polskiemu więcej tego bodaj potrzeba, niż któremukolwiek innemu. Potrzeba nam przedewszystkiem mocnych charakterów, ludzi z energją, odważnych, poczuwających się do odpowiedzialności za dobro ogólne, uspołecznionych i czynnych, a zawsze z jednaką wiarą i ufnością w szczęście ojczyzny spełniających swój obowiązek powszedni. Sprawnych, wiernych i uczciwych pracowników, przywiązanych do kraju rodzinnego, wychowuje sobie w skautingu Anglja, my mamy stokroć więcej powodów, by w rozumnem wychowaniu młodych pokoleń szukać dla narodu odrodzenia fizycznego i moralnego.

A. Z.

NOWY KURS WZGLĘDEM CHIN.

Polityka rosyjska na Dalekim Wschodzie zmieniła się na „mocniejszą“. „Riecz“ twierdzi, że jeszcze niedawno kierunek tej polityki był pokojowy i że ofiarą tego dążenia padł w znanej sprawie naczelnik zaamurskiego okręgu wojennego, Martynow.

„Teraz dla nikogo nie jest tajemnicą, pisze „Recz“, że tę dymisję spowodowały nie starcia gen. Martynowa z jego pomocnikiem, nie rewelacje w związku z wojną rosyjsko-japońską, ale właśnie nieustępliwość, jaką przejawiał generał Martynow w swoich stosunkach z chińską administracją. Wciąż pisał do Petersburga o żółtem niebezpieczeństwie, o hardości chińczyków, i o konieczności odpowiedzenia na to czynami“. „Stąd zupełnie jest zrozumiałem, że dymisję gen. Martynowa przyjęto na Dalekim Wschodzie za objaw nowego, bardziej pokojowego zwrotu w naszej polityce na Dalekim Wschodzie“.

„Nagle—pisze dalej „Riecz“—zupełnie niespodzianie, po krótkiej przerwie, wraz z powrotem na Daleki Wschód gen. Gondattiego, znów zaczęto mówić o przywróceniu namiestnictwa Dalekiego Wschodu z rezydencją w Charbinie. A potem zjawiły się już ściśle, określone wadomości o nowych poleceniach dla naczelnika zaamurskiego okręgu wojennego, gen. Szyczewskija. Wnet potem do Pekinu wysłano usilną propozycję zmniejszenia ilości wojsk, skoncentrowanych w Cycykarze, a dalej posypały się potwierdzenia zakazu „żółtej pracy“, utrudniono emigrację chińską, a nawet stanowczo zaczęto mówić o konieczności ograniczenia handlu chińskiego“.

Jednem słowem, według „Reczi“, nastąpiła w stosunku do Chin zupełna zmiana frontu, co doprowadza do niepewności w sprawach handlowych.

Z prasy rosyjskiej.

O wpływy rosyjskie na duszę polską.

W „Russk. Mołwie“ znajdujemy znamienny głos rosjanina, który stara się ująć i poddać krytyce ocenę współczesnej duszy rosyjskiej tak, jak ją widzą prof. Marjan Zdziechowski w studjum swem o wpływach literatury rosyjskiej na duszę polską, a zwłaszcza Władysław Jabłonowski w pracach „Dookoła Sfinksa“ (1910 r.) i „Dwie kultury“. Właściwie cały artykuł A. Sałazkina jest polemiką z wspomnianymi artykułami polskimi, ale daje autorowi tło rzucenia myśli i zapatrywań, obejmujących szeroką dziedzinę wzajemnych stosunków polsko - rosyjskich. Autor wychodzi z założenia, że położenie polaków z pośród trzech zaborów w państwie rosyjskiem jest „najbardziej skomplikowane i trudne“ gdyż

„samodzielność społeczna skrępowana jest do ostateczności, przytem nie tyle przez prawo które pomimo całej surowości określałoby możliwe do przewidzenia ramki bytu obywatelskiego, ile przez niestałe, demoralizujące obydwie strony panowanie administracyjnego widzimisię i przypadkowe zarządzenia wprowadzane bez żadnego systemu.

Rosyjski ruch wolnościowy obudził w społeczeństwie polskiem nadzieje niezniszczone następnie. Główny czynnik współczesnych nastrojów polskich autor widzi w rozczarowaniu, które zapanowało po dniach nadziei. I przypomina, że w 1906 r. Aleksander Brükner w broszurze „O literaturze rosyjskiej i naszem do niej stanowisku“ nawoływał, społeczeństwo polskie do zaznajomienia się bliższego z twórczością rosyjską, uważając nieznajomość za pewien niedostatek w kulturze polskiej. Ostatnie lata wydają jednakże w Polsce prace skierowane przeciwko tym wpływom, jako działającym rozkładowo na psychikę polską z powodu pracy prof. Zdziechowskiego. Sałazkin zwraca uwagę, że przewartościowanie „rosyjskich tradycji inteligenckich silnie zajmuje współczesną publicystykę polską“.

Cały nasz ruch wolnościowy uważany jest jako przejaw sił wyłącznie ujemnych, dezorganizacyjnych nie zdolnych do twórczości.

Ze stanowiskiem takiem autora polskiego stara się Sałazkin walczyć. Boli go szczególniej zlekceważenie „narodniczestwa“ przez Wł. Jabłonowskiego.

Krytyk polski nawet „narodniczestwo“ rosyjskie uważa za bezpłodny kierunek, który nie przyniósł masie ludowej żadnej korzyści.

I dla obalenia tej opinji przytacza autor pracę ziemstw.

Jako literat widocznie nie ma pojęcia o ogromnej choć odbywającej się w bardzo ograniczonych warunkach pracy „trzeciego elementu“ naszych ziemstw, które stworzyły i stwarzają oświatę i życie społeczne we wsi rosyjskiej.

I tu następuje najznamienniejsza część wywodów autora rosyjskiego.

Wreszcie tu nie chodzi, czy ocena Rosji jest właściwa. Mamy przed sobą raczej przykład pedagogiczny na wzór tego, jaki w starożytności młodym spartanom pokazywano pijanych dla wykształcenia w nich ducha trzeźwości. Zadaniem autora polskiego jest przeciwstawić ciemnemu Wschodowi jasny i czarujący Zachód dla zażegnania wpływów ryzykownie kształtujących psychykę polską. Organicznie wiąże się ono z wzmocnieniem tendencji antyrosyjskich publicystyki polskiej z próbami znowu zatrzeć niedawne odróżnienie postępowego społeczeństwa rosyjskiego od stojącego nad nim reakcyjnego rządu, wreszcie z upadkiem chwilowego przymierza polskiego z opozycją rosyjską.

Dla niektórych polskich grup społecznych związek ten miał zawsze warunkowe i obosieczne znaczenie. Nastrój taki mógł tylko wzmocnić się w godzinę rządowej i społecznej reakcji. Wówczas i w Królestwie Polskiem ruch wolnościowy w kołach tych poczęto nazywać rewolucją „rosyjską“, podobnie jak wpływami rosyjskimi zaczęto tłómaczyć wszystkie skrajne kierunki społeczeństwa polskiego.

Marjan Zdziechowski nawet skrajną prostolinijność i nietolerancję dogmatyczną współczesnej publicystyki antyrosyjskiej stara się wyjaśnić przyjęciem na gruncie polskim „rosyjskiej metody zapatrywań“.

Polska niewątpliwie przeżywa głębokie przesilenie swych społecznych nastrojów i stosunków. Upada przestarzałe pojęcie o narodzie, jako składającym się tylko z warstw rolniczych i dostatnich miejskich, jako przeciwstawienie ludowi i warstwom robotniczym. Pada podstawa polskiego życia narodowego. Coraz bardziej skomplikowane stają się zadania ekonomiczne i kulturalne.

Skomplikowanie życia prowadzi konsekwentnie do skomplikowania kultury i rozszerzenia horyzontu duchowego. Powitanie nowych zapatrywań, rewizja krytyczna tradycyjnych pojęć, pojawienie się nowych zagadnień i nowych kryterjów w oceanie życia bieżącego, jest nieuniknionym następstwem takiego momentu historycznego.

Zdaniem autora nowe, świeże siły społeczeństwa rosyjskiego zarówno nie mogą fundować swego światopoglądu na szlacheckiej idylli Sienkiewicza, lub „Historji literatury polskiej“ St. Tarnowskiego, jak i ulegać „wschodnim“ wpływom.

Antyteza Wschodu i Zachodu nie pociągnie nowych, żywych sił polskich. Zbyt jest warunkowa, jak i warunkowe zaliczenie „czysto-polskiej“ kultury do typu „zachodniego“.

Wpływy „rosyjskie“ zbyt są głęboko zespolone z twórczością szeregu

pierwszorzędnych pisarzy polskich i nie ustrzeże od nich pokłon Zachodowi, gdzie tak głęboki jest wpływ Dostojewskiego, gdzie Tołstoj — myśliciel jest popularniejszy niż w Rosji, gdzie wogóle tak znaczne są zdobycze sztuki rosyjskiej.

Tak optymistyczne wywody kończą interesujący artykuł A. Sałazkina.

Z prasy i życia.

O stracone miljardy polskie.

Wielce zasłużone w obronie przemysłu polskiego galicyjskie czasopismo „Bojkot", organ T-wa bojkotu towarów pruskich, zamieściło artykuł, poruszający niezmiernie doniosłą sprawę wywożenia corocznie zagranicę przez polaków miljonów do różnych badów i miejscowości leczniczych niepolskich.

Jest to bezkrytycznie i bezkarnie dotąd uprawiane przedawczykostwo narodowego zdrowia drogą corocznego eksportu zagranicę nie już zdrowego ludu roboczego,ale tych dziesiątków tysięcy chorych z całej Polski, wysyłanych zagranicę po słońce, po powietrze, po wody mineralne, czego wszystkiego mamy pod dostatkiem u siebie, na przebogatych ziemiach polskich, od podbrzeży morskich Połagi, aż po Tatry i Karpaty.

Nieszczęsne to coroczne wychodźtwo, zapoczątkowane jeszcze przez Władysława IV i królowę Marysieńkę, a dalej uprawiane przez Sasów, skwapliwie naśladowane przez wielmożów i wszelkiego stopnia szlachtę, bałwochwalczo swego czasu protegowane przez bezkrytycznych lekarzy, stało się modą, a później nałogiem i corocznym haraczem miljonów na rzecz zagranicy. W ciągu trzech wieków, snadnie obliczyć można ten haracz na miljardowe straty mienia narodowego, wliczając w to złączony z tem import zagranicznych wód mineralnych, dziś jeszcze kosztujący samą Galicję przeszło 7 miljonów koron, zaś całą Polskę przeszło 30 miljonów corocznie.

Trudną do zdobycia statystykę tego corocznego eksportu grosza polskiego do badów zagranicznych, a specjalnie niemieckich, oświetliły już pierwsze obliczenia frekwencji na podstawie urzędowych list gości, zestawione swego czasu przez tyg. „Zdrój Ciechociński" w Król. Pol., a ostatnio przez kraj. Związek zdrojowisk w oficjalnym jego organie „Nasze Zdroje".

Cyfry te, wprost zasraszające, demaskują to nałogowe sprzedawczykostwo narodowego zdrowia, nie dając się w tak masowem wychodźtwie corocznem usprawiedliwić ani istotną potrzebą, ani, co ciekawsze, osiąganymi tam w poprawie zdrowia wynikami, te bowiem nietylko że nie przewyższają w niczem wyników podobnych, osiąganych w rodzimych zdrojowiskach, sanatorjach, czy uzdrowiskach, ale przeciwnie i przeważnie są od nich gorsze.

Z drugiej zaś strony trudno wprost przypuścić, by stan zdrowotny polaków był corocznie tak dalece podkopany i wyczerpany, aby wymagał masowego wychodźtwa koniecznie za granicę, a specjalnie do Niemiec, nie różniących się od naszej ojczyzny, ani klimatem, ani słońcem, ani powietrzem.

A jednak skoro na dobro poszczególnych badów zagranicznych przypadają corocznie miljonowe sumy grosza polskiego, jak to wykazują obliczenia z roku 1906 kilku większych zdrojowisk (1 i pół miljona na Nauheim, 1,200,000 na Kudowę, 1,000,000 na Francesbad, 7—8 miljonów na Sopoty), to nie trudno w przybliżeniu wyobrazić sobie wysokość dorocznego eksportu, obliczonego na wszystkie inne bady, których jest legjon, a w których nigdzie nie brakowało nigdy i nie braknie do dziś dnia polaków.

Więc zapytać się godzi, jakiemże prawem możemy narzekać na skromniejsze uposażenie naszych zdrojowisk, skoro przez 300 blisko lat złożywszy miljardy na zagraniczne „bady", ledwie jałmużnę najuboższych podtrzymujemy nasze własne? Jakiemże prawem z grymasem wielkopańskiego lekceważenia odsądza się ojczyste zdrojowiska i ich wody od wszelkiej wartości, skoro się tak ciężko wobec nich zawiniło brakiem ich poznania, ocenienia i poparcia?

Jakiem prawem narzeka się na ich niedostatki komunikacyjne, urządzenia lecznicze, mieszkaniowe i t. p.

Handel ziemią.

Od lat kilku przechodzenie polskich majątków ziemskich w ręce niemieckie należy w zaborze pruskim do wyjątków dość rzadkich. Nacisk ze strony opinji publicznej odegrał pod tym względem rolę znaczną. „Gazeta Warszawska", pisząc o tem, tak sprawę oświetla:

Jak każdy nakaz narodowy, potępienie, ciążące na każdym przyczyniającym się do przechodzenia ziemi polskiej w ręce niemieckie, nosi na sobie pewne cechy obowiązującego prawa, które w swej sankcji czysto moralnej nie posiada całej skali stopniowań, zależnych od istotnej winy sprzedawczyka lub pośrednika, jakiemi rozporządza prawo ustanowione przez państwo. Opinja mniej się wdaje w subtelności oceny każdego postępku zosobna, w jej oczach bowiem sam fakt zaprzepaszczenia, zwłaszcza bezpowrotnego, ziemi polskiej jest winą wobec narodu. Ostatecznie każdy sprzedawczyk może przytoczyć na swą obronę okoliczności łagodzące, a często ocenić, gdzie się zaczyna przymus materjalny a kończy prosta frymarka w widokach zysku, gdyby zaś opinja wdawała się w każdorazową ocenę wszystkich wchodzących w grę pobudek podmiotowych, akcja jej powściągająca straciłaby wszelką siłę, a przeto i skuteczność. Wyroki opinji muszą być pod tym względem stanowcze i bezwzględne.

Byłoby jednak błędem, gdybyśmy się łudzili, że stosunkowo pomyślny jeszcze zwrot, który na tem polu zaznaczyć się daje, jest wyłącznym skutkiem nacisku opinji. Należy tu brać pod uwagę czynniki czysto ekonomiczne, które współdziałały w tym samym kierunku, mogą jednak z czasem—przy zmienionych warunkach — zwrócić się w kierunku przeciwnym.

Do takich wyników ekonomicznych w pierwszym rzędzie należy zyskowność rolnictwa, na co wpłynęły wyjątkowo pomyślne konjuktury. Nadto istnieje spory popyt na drobne gospodarstwa, dzięki przywożonym z obczyzny przez czasowych emigrantów oszczędnościom.

O Sandżak Nowobazarski.

Nasz korespondent wiedeński dowiaduje się ze źródła zupełnie dobrze poinformowanego, że wszystkie wiadomości na temat zajęcia przez Austro-Węgry Sandżaku Nowobazarskiego są zwyczajną plotką dziennikarską, obliczoną na budzenie sensacji. Te plotki są systematycznie rozszerzane przez kilka gazet galicyjskich, które nie liczą się z etyką dziennikarską, celem utrzymania swoich dzienników w wiecznem napięciu albo też, o ile korzystają z niedozwolonego w Austrji kolportażu ulicznego, do pomnożenia liczby sprzedawanych na ulicach egzemplarzy.

Gabinet wiedeński nie zamierza absolutnie zająć Sandżaku Nowobazarskiego, ponieważ zdaje sobie sprawę, że ten krok, nie oparty obecnie na żadnym tytule prawnym, doprowadziłby do wielkich zawikłań międzynarodowych. Sandżaku Nowobazarskiego na rzecz Turcji zrzekły się Austro-Węgry formalnie w roku 1909. Na tej podstawie, że Sandżak Nowobazarski jest własnością Turcji, wojska serbskie i czarnogórskie po wypowiedzeniu Turcji wojny, wkroczyły na terytorjum tego kraju, zajęły go i urządziły tamże własną administrację. Do tej pory aneksja Sandżaku Nowobazarskiego przez Czarnogórze i Serbję jeszcze nie nastąpiła, ponieważ oficjalnie oba te państwa nie porozumiały się co do rozgraniczenia Sandżaku. Ale w każdym razie Turcja już odstąpiła Sandżak urzędownie Serbji i Czarnogórzu. Austro-Węgry tedy, wysyłając wojska do Sandżaku, dopuściłyby się aktu nieprzyjacielskiego nie względem Turcji, ale względem Serbji i Czarnogórza. Byłby to krok tem bardziej niefortunny, ponieważ Czarnogórze onego czasu wycofało wojska ze Skutari na podstawie obietnicy mocarstw, iż otrzyma wynagrodzenie terytorjalne w innej stronie półwyspu Bałkańskiego, a mianowicie w Sandżaku Nowobazarskiem. Obecnie tedy Austro-Węgry zabierając Sandżak dla siebie, pozbawiłyby Czarnogórze tego wynagrodzenia, które miało mu przypaść wzamian za opuszczenie miasta Skutari.

Dalej, wielkiem pytaniem jest jeszcze kwestja, czy wojska serbskie i czarnogórskie ustąpiłyby dobrowolnie z Sandżaku Nowobazarskiego. Wprawdzie cała armja serbska i czarnogórska jest teraz zgromadzoną nawprost armji bułgarskiej. Pokój jednak może przyjść lada chwila do skutku. Nie jest wykluczone, że rząd serbski zdecydowałby się stawić Austro-Węgrom opór. W Wiedniu przekonano się, że wojsk serbskich nie można sobie lekceważyć. Prawda, że armja serbska jest wyniszczoną dwiema zaciętemi wojnami. Ale właśnie owe doświadczenie wojskowe, które dowódcy serbscy i żołnierze serbscy zebrali w ciągu tych dwóch wojen, dawałoby wojskom serbskim pewną przewagę nad armją austro-węgierską, od lat niemal czterdziestu kilku, używającą wywczasów pokojowych. Te wywczasy przerwała tylko okupacja Bośni i Hercegowiny, która przecież nie była wojną we właściwem znaczeniu tego słowa. Wprawdzie armja austro-węgierska przeważa ośmiokrotnie co do liczby armję serbską, ale bądź co bądź opór militarny Serbji nie byłby tak miękkim orzechem do zgryzienia, jak to w Wiedniu sądzono jeszcze przed kilku miesiącami. Opór serbów i czarnogórców przeciwko Austro-Węgrom spowodowałby niewątpliwie najrozmaitsze niebezpieczeństwa międzynarodowe, których sobie obecnie nikt w Europie nie życzy. Gabinet wiedeński mógł zająć Sandżak Nowobazarski na początku wojny tureckiej. Wtedy Europa nie protestowałaby przeciwko temu krokowi. Obecnie wypędzenie wojsk serbskich i czarnogórskich z Sandżaku Nowobazarskiego przez Austro-Węgry mogłoby się zmienić w eksperyment, któryby stał się początkiem wojny europejskiej.

Ogrodownictwo w Mińszczyźnie.

(Dokończenie.)

Do zniechęcenia przyczyniło się w znacznej mierze i nienormalne ukształtowanie warunków zbytu owoców. I na pewno twierdzić można, że dopóki handel ten nie wyjdzie z rąk żydowskich i nie przejdzie w nasze, dopóty sadownictwo będzie u nas chromać i lwią część zysków zeń otrzymają nie producenci, ale przekupnie, psujący wogóle, nietylko owoce same, z którymi obejść się nie umieją, ale i rynek cały.

I dlatego też, równolegle ze sprawą ulepszania samej produkcji, z zakładaniem ogrodów owocowych, racjonalnie dostosowanych do naszych warunków klimatycznych i handlowych, musi iść rozwój sposobu zbytu produktów, nie w ręce lub za pośrednictwem dzierżawców czy przekupniów żydowskich, ale bezpośrednio konsumentom hurtowym, t. j. przetwórcom owoców, jak fabrykantom win, marmolad, etc., sklepom i t. p. Aby do tego dojść, aby w danym razie mieć możność na miejscu wyrabiać podobne wina i inne przetwory, muszą się właściciele sadów zrzeszyć w stałą organizację zawodowo - spółdzielczą, muszą przystąpić do założenia spółki owocarskiej, któraby ujęła na szerszą skalę w swoje ręce kierownictwo całą tą sprawą.

Jak dalece jest to rzecz ważna, przekonywują nas próby pojedyncze, dokonywane przez ludzi więcej rzutnych i z inicjatywą.

P. K. Okołow, nie mógł dojść do zgody z żydem, ofiarowującym za sad 1000 rubli, i zajął się ogrodem sam, wszedłszy, co do zbytu w umowę z warszawską Spółką owocarską, której odsyłał owoce w komis. Prawda, że pilnowanie ogrodu, zbieranie owoców, sortowanie, ekspedycja, etc., wymagały wielkich i umiejętnych starań, ale po obrachunku okazało się, że zysk czysty, zamiast ofiarowanego tysiąca, wyniósł 3,000 tysiące rubli!

Nie potrzeba dodawać, że p. Okołow od tej pory o „sadowniku" ani słyszeć nie chce...

Ta sama spółka owocarska w tych czasach zawarła z jednym właścicielem ogrodu owocowego w Mińszczyźnie kontrakt, mocą którego stanie na miejscu kosztem spółki suszarnia dla suszenia gorszych produktów, gdy lepsze będą wysyłane do Warszawy na sprzedaż komisową.

Hurtownymi nabywcami naszych owoców są również kupcy rosyjscy, którym żydzi z ogromnymi zyskami odprzedają wydzierżawione owoce, wobec czego rola tych zbytecznych pośredników sprowadza się do pełnienia funkcji podejrzanej wartości stróżów; tymczasem, za cenę daleko dostępniejszą, moglibyśmy mieć stróżów lepszych i jednocześnie uwolnić służbę dworską i wioskę od tego demoralizującego wpływu, jaki musi zawsze wywierać na swe otoczenie żyd.

Wobec możności i zupełnej łatwości zbytu towaru w ręce pewniejsze i lepiej płacące, i wobec coraz zwiększających się zapotrzebowań ze stron dalszych naszego własnego kraju, jak również i z Rosji, mowy być nie może o „nadprodukcji" sadów, czego zaczynają się obawiać niektórzy, na widok coraz liczniej powstających nowych, na wielką skalę zakładanych sadów.

Wszakże Czechy, Morawy, Saksonja i cały Zachód, uprawiający ogrodownictwo we wszystkich jego kierunkach, jak można najdalej, nie znają wprost podobnej obawy! A my, z naszym poczynającym się dopiero rozwojem sadownictwa, z pierwszymi niemal krokami, szerzej nieco i pewniej stawianymi, czyż mielibyśmy sobie stawiać nawet podobne płonne i zupełnie podstaw pozbawione kwestje?

Bo choć w ostatnich czasach istotnie zniechęcenie do ogrodów owocowych zaczyna zanikać, choć powstają one licznie i coraz liczniej, to jednak tak daleko jeszcze jesteśmy od grozy hyperprodukcji, tak pewne jest przytem, że z wzrostem wydajności wzrastać będą i zapotrzebowania, że możemy o tem wcale nawet nie myśleć!

Wobec wszakże rozwoju ogrodownictwa musimy się jednak zrzeszyć i potrzeba założenia spółki odpowiedniej winna być postawioną w szeregu spraw najpilniejszych, najbardziej palących. Zresztą przykłady Warszawy i Wilna, gdzie podobne spółki istnieją i funkcjonują doskonale, powinny najbardziej ostrożnych przekonać, że jeśli jest w podobnym projekcie jakieś ryzyko, to w każdym razie minimalne.

Kapitał, na razie niewielki, zebrany drogą 100-rublowych np. udziałów, na razie powinien wystarczyć; w miarę rozwoju, można ten kapitał powiększyć, o co zresztą trudno nie będzie.

Komisowa sprzedaż, oraz zakup na własny rachunek — posiadanie własnych sklepów i ewentualnie składów przy ważniejszych punktach kolejowych; założenie, w dalszym stadjum rozwoju, własnej fabryki przetworów, i wogóle wszelkie operacje, z handlem i przerabianiem owoców związane — oto w krótkim zarysie zakres działalności instytucji, która powinna, która musi powstać, jeśli właściciele sadów chcą osiągać z nich maximum zysków — jeśli ci obywatele, którzy szukają najlepszej drogi do powiększenia dochodów ze swych majątków, zechcą ją znaleść na terenie najmniej dotychczas wyzyskanym, t. j. w zakładaniu nowych sadów na wielką skalę.

Do pozytywnej inicjatywy w tym względzie najbardziej powołaną jest sekcja ogrodnicza przy mińsk. Tow. rolniczem. Najodpowiedniejszym zaś czasem do wszechstronnego omówienia sprawy będzie chwila wystawy ogrodniczej, urządzanej w Mińsku w dniach 7 (20) — 9 (22) września.

Byłoby bardzo pożądane, aby wobec niezwykłej doniosłości tej sprawy, zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy większość ziemian musi wejść na drogę gospodarki intensywniejszej niż dotąd — każdy, kto może dać dobrą myśl jakąś, zechciał ją wypowiedzieć publicznie na szpaltach pism, które, pewien jestem, nie odmówią swych szpalt dla wyjaśnienia sprawy, mogącej podnieść nasze bogactwo.

Wymiana myśli przed wystawą jeszcze niewątpliwie przyczyni się do szybszego uświadomienia i przygotowania ogółu.

Wacław Rybski.

Przed kurtyną.

ZABOBON CZYLI „KRAKOWIACY I GÓRALE".

Zabawka dramatyczna w 3 aktach ze śpiewkami. Słowa Jana Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego.

Dziś więc ujrzymy na scenie naszej jedną z najstarszych, oper polskich, która, wystawiona w Warszawie w początku roku bieżącego, entuzjastycznie przyjętą została przez krytykę oraz publiczność i przez sto blizko wieczorów zapełniała widownię „Teatru Polskiego".

„Krakowiacy i Górale" Kurpińskiego są drugą operą polską.

Pierwszą operę napisał czech Jan Stefani około roku 1794. Opera ta nosiła również tytuł „Krakowiacy i Górale" i jak pisze Maurycy Krassowski, znany historyk muzyki polskiej, oba te utwory są w pewnej ze sobą łączności.

Libretto do pierwszych „Krakowiaków i Górali" napisał Wojciech Bogusławski, pisarz dramatyczny polski, znakomity aktor, dyrektor teatru narodowego w Warszawie, który i w historji teatru wileńskiego zaszczytnie jest zanotowany.

Bogusławski po skreśleniu libretta rzeczonego, zwrócił się o napisanie muzyki do słynnego wówczas w Warszawie kompozytora Jana Stefaniego, który choć czechem będąc z urodzenia, zżył się z społeczeństwem polskiem i przejął się jego dążeniami. Muzyka polska, naturalnie ludowa, bo innej wówczas nie było, znalazła w Stefanim gorącego wielbiciela i doskonałego wykonawcę, a później twórcę, przyjął więc on bez wahania propozycję Bogusławskiego, uszczęśliwiony, że będzie mógł opracowywać tematy ukochanej przez siebie melodji.

Pierwszy raz utwór Bogusławskiego i Stefaniego, ukazał się na scenie warszawskiej, sto dziewiętnaście lat temu, tj. w marcu 1794 r. i był przyjęty z zapałem, ale dano go wszystkiego trzy razy, bo nadeszła burza polityczna, Rzeczpospolita waliła się w gruzy, więc muzy musiały umilknąć. O utworze tym pisze M. Krassowski, że ma on dla nas niezmiernie wielką cenę, bo jest niejako źwierciadłem całego ducha naszych melodji narodowych, bo stanowi epokę w dziedzinie polskiej muzyki dramatycznej, jako pierwsza opera prawdziwie narodowa, bo nakoniec utwór ten będzie na długo, a może na zawsze jedynym wzorem i typem dla wszystkich kompozytorów, jacy kiedykolwiek tego rodzaju opery zechcą komponować.

W dwadzieścia lat po pierwszem wystawieniu „Krakowiaków i Górali" Bogusławskiego i Stefaniego, zasłużony pisarz i aktor polski Jan Nepomucyn Kamiński, napisał wierszem libretto, wzorowane w pewnej części na utworze Bogusławskiego, tak zw. „komedjo-operę", której dał tytuł taki sam i dorobienie muzyki powierzył Karolowi Kurpińskiemu, a ten także wzorując się na kompozycji Stefaniego, uposażył bogato słowa Kamińskiego całym szeregiem perełek cennych melodji ludowych krakowskich.

Na szczególniejszą uwagę w całości tej, zasługują prześliczne, do dziś wielki walor śród muzyków mające, krakowiaki.

Ta druga opera, jak nazywa Krassowski, polska, odegrała wielką rolę w dziejach muzyki naszej. Na niej kształcił się Szopen, z niej czerpał natchnienie, do swych nieśmiertelnych drobiazgów na tle ludowem opartych, i przez to Kurpińskiego uważają za najbliższego Szopenowi poprzednika.

Wracając do libretta Kamińskiego nie należy ono do arcydzieł poezji, ale daje doskonałe pojęcie o języku z początków ubiegłego stulecia, pisane jest niezwykle pogodnie i wesoło, słucha go się więc z wielką przyjemnością.

Z całości wieje powiew lepszych i jaśniejszych czasów.

Treścią dzisiejszej premjery, jest epizod życia ludu polskiego w końcu XVIII stulecia. Autor opowiada o nieporozumieniu pomiędzy krakowiakami i góralami z powodu porwania dziewczyny, przyczem wyraźną sympatją darzy krakowiaków. Bohaterem jest szlachetny, a mądry student krakowski, który szczęśliwie rozstrzyga wszystkie waśni synów jednej ojczyzny, a wreszcie jako dziedzic licznych włości, zwalnia swych chłopów z poddaństwa.

Tę sztukę wybrał p. Mieczysław Kagan na swój benefis, wdzięczni mu być winniśmy przeto, że da nam poznać utwór, który tak zaszczytnie zapisany jest w historji muzyki polskiej.

C.

Informacje i pogłoski.

Instytut rolniczy na Litwie.

Jak wiadomo, mińskie ziemstwo gubernjalne wyznaczyło w swoim czasie specjalną komisję dla rozważenia sprawy otwarcia wyższego zakładu naukowego na Litwie.

W ostatnich czasach, jak pisze „Russkaja Mołwa", pod wpływem agitacji nacjonalistów i związkowców, ziemstwo mińskie przyszło do przekonania, że jeszcze zawcześnie na założenie uniwersytetu na Litwie. Natomiast działacze ziemscy twierdzą, że na Litwie gwałtownie jest potrzebny instytut rolniczy.

Na odbytem przed kilku dniami posiedzeniu komisji specjalnej, oświadczono się za otwarciem instytutu rolniczego. Do współudziału w tej sprawie postanowiono niezwłocznie zaprosić ziemstwo mohylowskie i witebskie, oraz komitety gospodarcze gub. wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej. Dla szybszego urzeczywistnienia swych planów, uchwalono zwrócić się z prośbą o poparcie do „Towarzystwa Zachodnio-rosyjskiego", istniejącego w Petersburgu. Wspólnie z przedstawicielami tych wszystkich instytucji ma być wyjaśnione, jakiego typu, w jakim punkcie, z jakich funduszów i gdzie przedewszystkiem ma być założony instytut i jakiemi środkami może on rozporządzać z funduszów miejscowych.

Przewodniczącemu komisji, Kadygrobowowi, polecono poinformować się w Petersburgu, jak prędko projekt ten może być urzeczywistniony.

Szlachta gub. mińskiej, tworząc cały szereg stypendjów w moskiewskim instytucie rolniczym, rozstrzygnęła, że w razie założenia takiego instytutu na Litwie, stypendja te będą do niego przeniesione.

Jako miejsce dla instytutu rolniczego ma być wybrany Mińsk.

Pomoc tonącym.

Ministerjum sprawiedliwości opracowało projekt wprowadzenia do ustawodawstwa kar za nieokazanie pomocy statkom i ludziom tonącym.

Nowe szosy.

Z rozporządzenia ministra dróg i komunikacji, specjalna komisja opracowała plan dróg szosowych znaczenia państwowego w Rosji europejskiej. Nowe drogi mają połączyć wschodnią część Rosji europejskiej z zachodnią. Długość ich wynosić będzie łącznie 15,000 wiorst.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we czwartek —św. Jakóba Ap.; wedł. now. st.—św. Kajetana, Donata. Jutro—św. Anny.

JÓZEF CONRAD.

19)

BANITA.

Przekład z angielskiego
Wili Zyndram-Kościałkowskiej.

Babalatchi podparł go ramieniem i obaj odeszli ku namiotowi, z którego Babalatchi wyniósł dywan z wzorami z Koranu i rozciągnął w stronę miasta świętego, Mekki. Połał lustralną wodą, wyciągnięte przed się, drżące ręce starca, pomógł mu uklęknąć na cennym kobiercu, a gdy starzec wymawiał pierwsze zwrotki modlitwy wieczornej, zwracając oczodoły i wyciągnięte, drżące ręce ku idealnemu punktowi ziemskiego globu, gdzie wznosi się Mekka z proroka grobowcem, cofnął się ku Aïszy, stojącej jak wryta opodal.

Gdy się zmierzyli wzrokiem, nie dziewczyna a żołnierz na polu bitwy i w podstępach nieustraszony, opuścił jedyną swą powiekę. Aïsza szybkim i cichszym od wieczornego powiewu ruchem, położyła dłoń na jego ramieniu, drugą wskazując na tańczące pod gałęziami drzewa, skośne promienie zachodzącego słońca.

— Trzeci raz zachodzi,—mówiła ledwie dosłyszalnym szeptem, — i niema go? Oszukałeś mię nędzniku!

— Dotrzymałem słowa,—odrzekł równie cicho, skłaniając się przed nią z największem uszanowaniem Babalatchi. Dziś rano jeszcze Bulangi wypłynął po niego na najbliższej łodzi Lakamba. Obcy on nam jest i cudzy, lecz sprzymierzeniec i czuwać nad nim musimy. O trzeciej wysłałem drugą łódź. Wierz mi, o córko wielkiego Wodza, że ten, którego oczekujesz przybyć może skoro sam zechce. Byle zechciał.

— Niema go! — odparła zagryzając wargi, — czekałam go wczoraj, dziś czekam... jutro sama doń pójdę.

— Jeśli żyć będziesz, — mruknął sam do siebie Babalatchi, a głośniej dodał.

— Czyś o władzy swej i potędze swych wdzięków zwątpiła o hurysko samego proroka! Niewolnikiem jest twoim.

— Niewolnicy — odparła brwi zsuwając, — uciekają czasem i rzeczą pana i właściciela dogonić, ujarzmić.

— Chciałabyśże żyć dalej i umierać o żebranym chlebie?

— Co mi tam! — załamała dłonie a z rozszerzonych jej czarnych źrenic, skry się posypały, zwiastunki burzy, błyskawice.

— Pst! — upomniał ją jednooki, wskazując ruchem głowy modlącego się przed namiotem starca. — Pomyśl dziewczyno! czy on sam żyć zdoła o żebranym chlebie?

— Wielki jest i mężny — zawołała, — dlatego gardzi wami. Mąż to! mąż prawy. Jemu być wodzem!

— Wiesz co mówisz! — mówił Babalatchi powstrzymując wijący mu się na ustach uśmiech. Pamiętaj jednak dziewczyno o mężnem sercu, że chcąc go przytrzymać masz mu być jako morze u warg konającego z pragnienia. Ja ci to mówię, pamiętaj!

Powiedział to z siłą przekonania i zamilkł. Oboje milcząc powieki trzymali spuszczone a w ciszy słychać było powtarzane przez modlącego się zwrotki Koranu. Ślepy Omar, wódz pokonany, chwalił Boga ojców swoich, mężnych i walecznych Boga! W dali, niby rój pszczół, brzęczały głosy wypełniające osadę. Gama ich podnosiła się to cichła przecięta tu i tam ostrą, od innych oddzielającą się nutą. Coś, gdzieś skrzypnęło, a że właśnie Aïsza odejść miała, Babalatchi przytrzymał ją.

— Poczekaj! — szepnął.

Przez otwartą w żywopłocie furtę wchodził sam Lakamba, z obnażonym mieczem, skrzywionym na głowie turbanem, w rozpiętej kurcie, widocznie wzburzony. Odsapnął się zanim wykrztusił w gniewie:

— Przybył w łodzi Bulangi i napadł na mnie ze zwykłą tym białym psom wściekłością. Byłem w niebezpieczeństwie Babalatchi! Czyś słyszał kiedy coś podobnego! Plugawy zjadacz świńskiego mięsa, podniósł na mnie dłoń, wbiegł jak szalony do mego domu! Zaledwie go sześciu moich ludzi obezwładnić zdołało...

Wzrastająca wrzawa i zbliżające się krzyki: „Trzymać go! trzymać!.. mierzyć w samo czoło" — przerwały mowę magnata. Nagle wszystko ucichło i słychać tylko było głos Willems'a klnący po niemiecku, angielsku, malajsku.

Słyszysz! — mówił drżącemi usty Lakamba, — słyszysz! Bluźni, a głos jego podobny głosowi szczekającego psa. Jak psa wściekłego zastrzelić go każę.

— Oszalałeś panie! — zawołał sprytny doradca, a zwracając się do Aïszy, sztywnej, jak zahypnotyzowanej, z rozwartemi szeroko źrenicami i usty, z rozdętemi nazdrzami, gotowej skoczyć po swą zdobycz, lub ściganego własną zasłonić piersią, posłusznej pomimo to dotknięciu dłoni wiernego sługi, rzekł jej z cicha:

— Trzy dni nie upłynęły... widzisz! wierny jestem danemu słowu, ale ostrzegam cię nieustraszona dziewczyno, ostrzegam: pamiętaj! Bądź jako morze cofające się od warg pragnieniem spalonych... jako morze!

Podobna wypuszczonej z napiętego łuku strzale, Aïsza rzuciła się ku furtce i znikła za nią. Lakamba i Babalatchi powiedli za nią wzrokiem. Za furtką wrzało, lecz wrzawę zgłuszył rozkazujący głos kobiecy:

— Puśćcie go! puśćcie!

Przycichło. Po chwili imię Aïszy, pokonanego lecz walecznego wodza, nieustraszonej córki, biegło z ust do ust. U podjętej zasłony namiotu jęczał, leżąc na ziemi Omar. Lakamba zwrócił się wzgardliwie tam skąd go dochodziły jęki i skargi, lecz Babalatchi ujął go pod ramię i wywiódł z zagrody pokonanego wodza.

Staruszka pochylona nad warzącą się przy ognisku wieczerzą, cofnęła się, chroniąc za pień olbrzymiego parasol swych konarów nad zagrodą rozpinającego drzewa. Wrota główne dziedzińca rozwarły się, ukazał się w nich Willems tulący do piersi Aïszę, z wyciągniętym przed siebie pistoletem. Wpadł i leciał jak wicher, minął ognisko, namioty, znikł w mroku z tarcie skleconego, wielkiego i pustego domu.

Teraz cisza grobowa padła na zagrodę, na ryżu wązkie skiby, na nieprzeniknionych lasów piętrzące się wały. Przed namiotem, na dywanie, z wzorami zapożyczonemi z Koranu, ślepiec leżał i ze zwróconem w niebo niewidzącem okiem, jęczał:

— Co to? Ratujcie! wstać mi pomóżcie. Kto w Allaha i w Proroka wierzy, ratujcie! — wołał.

Nawet stara warząca u ogniska wieczerzę kobieta, wystraszonym wzrokiem wpatrzona w zawarte z trzaskiem, za Aïszą i nieznajomym, drzwi domu, nie zwracała uwagi na wołanie ślepego starca. Leżał jęcząc, wołając, nasłuchując czy nie nadchodzi kto z pomocą, a przekonawszy się, że niema nikogo, opuścił ramiona i cicho legł na kobiercu.

Gałązki drzewa poruszały się w wieczornym powiewie wiatru. Opadł liść suchy i leżał chwilę nieruchomy, wzmagającym się blaskiem rozżarzonych głowni oświecony, aż go porwał wzmagającego się wiatru powiew, porwał i uniósł w dal i w mrok.

III.

Od lat przeszło czterdziestu Abdulla chadzał wedle przepisów Koranu. Syn bogatego seida, Selima ben Sali, kupca z nad cieśnin Oceanu, już w siedemnastym roku życia, jako zastępca ojca i reprezentant znanej firmy, zjawił się na pokładzie okrętu wysłanego przez ojca dla ochrony udających się do Mekki i grobu Proroka, malajskich pielgrzymów. Żegluga parowa nie była wówczas tak rozpowszechnioną jak dziś, zwłaszcza na tamtych wodach. Podróż morska była długa, uciążliwa lecz i bardziej urozmaicona niż obecnie i oczy młodzieńca nie na jedno patrzały. W księdze przeznaczeń jego, długie i dalekie piegrzymki zdawały się zapisane, a nic mu bardziej dogodzić nie mogło. Z dni też wczesnej młodości pozostały mu gorące wierzenia w sercu i powaga zewnętrznego wzięcia się.

D. C. N.

Matki N. M. P.; wedł. now. st.—śśw. Cyrjaka, Larga i Smarag.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 12°.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— **Nabożeństwa.** W piątek, jako w doroczną uroczystość św. Anny Matki Najświętszej Panny Marji, w kościołach: św. Anny i św. Jana jako konfraternji majstrów szewskich, przy kaplicy św. Anny odbędą się uroczyste nabożeństwa z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. W kościele św. Ducha przed ołtarzem św. Anny, jako konfraternji czeladzi szewskiej, odbędzie się uroczysta wotywa.

— **Zmiany śród duchowieństwa archidjecezji mohylewskiej i djecezji mińskiej.** Ks. Michał Rutkowski mianowany kapelanem kościoła w Riazaniu; ks. Adolf Trumpel kapelan kościoła w Mirze, proboszczem par. Nowomysz; ks. Antoni Szylinis, proboszcz par. Serafin, delegowany do kościoła M. B. na cmentarzu Wyborskim w Petersburgu; ks. Justyn Łapis, proboszcz par. Dukszty-gal, zwolniony został od obowiązków na własną prośbę.

Nowowyświęceni księża mianowani wikarjuszami: ks. Wincenty Łotarewicz — w Bobrujsku, ks. Ignacy Kardis — w Smoleńsku, ks. Jan Faber — w par. św. Franciszka w Rydze, ks. Józef Moniuszko — w par. pskowskiej, ks. Wincenty Kowzan — w Tobolsku, ks. Józef Kuryłłowicz — w Krasławiu, ks. Aleksander Prytuł — w par. M. B. w Mohylewie, ks. Józef Kazłas — w Liwerminiży, ks. Mieczysław Lewicki — w Rosicy.

Ks. dr. Witold Czeczott, b. dziekan petersburski, a potem miński, przeniósł się do archidjecezji warszawskiej.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Teatr polski w ogrodzie Bernardyńskim.** Dzisiejsza premjera oraz benefis kapelmistrza teatru M. Kagana obudziła duże zainteresowanie. Świetna komedjo - opera, pełna ślicznych polskich motywów, potrącających o najmilsze naszemu sercu nuty, „Krakowiacy i górale", będzie napewno atrakcją sezonu. Pozostała jeszcze niewielka ilość biletów. Reżyseruje p. Sawicki. Udział bierze cały personel.

Jutro po raz trzeci arcywesoła i dowcipna operetka Offenbacha „Piękna Helena" oraz kabaret humorystyczny, ten który tak bardzo podobał się ogólnie. Zakończy balet p. t. „Obrazek wiejski".

— **Orkiestra symfoniczna.** Dziś, we czwartek, koncert składający się z utworów popularnych, pod dyr. A. Wyleżyńskiego. Grane będą: Polonez Liszta (powtórzony na żądanie), „Święto cygańskie" Masseneta, „Polonez elegijny" Noskowskiego, „Śpiąca królewna" Czajkowskiego i t. d. W piątek koncert symfoniczny. W sobotę benefis koncertmistrza orkiestry, p. Grafmana.

SĄDY.

— **Kara i podatek.** Merla Pupkinowa za używanie w handlu ciężarków, nie ostemplowanych we właściwym czasie (co kosztuje 3 kop.), została skazana przez sędziego pokoju na karę 3 rb. i, oczywiście, zapłacenie owych trzech kopiejek.

ROŻNE.

— **System budowlany na Zwierzyńcu.** Grupa właścicieli nieruchomości i lokatorów ze Zwierzyńca zwróciła się do Zarządu miejskiego z przedstawieniem, że wobec tego, iż Zwierzyniec dawno przestał być letniskiem, a jest normalną częścią miasta, należałoby ze względów bezpieczeństwa publicznego przekwalifikować tę dzielnicę z klasy budowli drewnianych, na murowane.

Obecnie, w ogromnej większości wznoszone są domy drewniane, lekkopalne, a obok tego bez zachowania obowiązujących przepisów o odległości jednej budowli od drugiej.

— **Wandalizm.** Zasadzone niedawno przy d. Nr. 98 na Antokolu młode topole jakiś przechodzień pościnał (jak się zdaje, szablą).

— **Wędliny litewskie.** Jedna z firm wileńskich, handlująca produktami spożywczymi, otrzymała zamówienie na wędliny z Obłogórka, od Henryka Sienkiewicza.

— **Wizytacja szpitali.** Nowomianowany inspektor medyczny, Strużenskij, zwiedził już szpitale i miejski barak choleryczny. W szpitalach wszędzie stwierdził znaczne przepełnienie, szczególniej w szpitalu żydowskim.

— **Tajemniczy balon.** Wczoraj rano około godz. 6 nad Wilnem ukazał się balon sterowy. Okrążywszy miasto, balon odleciał w stronę Kowna. W łodzi balonu było około 7 ludzi. Statek powietrzny przebył nad naszem miastem około 30 minut.

WYPADKI.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj rano robotnik Kazimierz Demidowicz, kopiąc na Bakszcie studnię wpadł do wykopanego dołu z wysokości 3-ch sążni, powodując sobie silne uszkodzenie lewej nogi.

— **Kalectwo żołnierza.** W pobliżu stacji Ignalino dostał się pod koła parowozu szeregowiec, Edward Wojciechowski. Podniesiono go silnie poturbowanego i odwieziono do szpitala kolejowego.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 11 wypadkach, w tej liczbie 2 wyjazdy na miasto i 9 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel „Niszkowskiego"): ob. Alfred Suszyński, pułk. Wilhelm Szpilewski, ob. Marja Szpilewska, ob. Napoleon Przelaskowski, dr. Feliks Kułakowski, ob. Jan Michalski, ob. Marja Kołtyńska, ob. Antoni Danysz, ob. Stanisław Danyszowa, ob. Józef Piotrowicz, ks. Henryk Wojewódzki.

(Hotel Europejski): ob. Aleksander Wyszomirski, ob. Edward Drzewicki, ob. Antoni Smolski, ob. Michał Rodkiewicz, ob. Onufry Kwieciński, ob. Zygmunt Talwaszewicz, ob. Antoninа Cybulska, ob. Hipolit Dorwdzik, ob. Tomasz Cytowicz, ob. Elżbieta Pilecka, ob. Mikołaj Buraczewski, ob. Józef Daniszewski.

(Hotel St.-Georges): hr. Marja Orłowska, hr. Witold Mielżyński, hr. Władysław Komar, ob. Stefanja Wereszczakowa, ob. Zygmunt Chomiński, ob. Bolesław Skirmunt, ob. Wincenty Saburski, ob. Michał Ponisławski, ob. Zygmunt Skowroński, ob. Artur Hartung.

(Hotel Sokołowskiego): mec. Konstanty Demidecki - Demidowicz, st. Edward Mańkowski, ob. Ludwik Kutkowski, ob. Anna Narbutowa, ob. Melanja Czyżewska, ob. Stefanja Morawska, ob. Antoni Gałecki, ob. Justyn Wrucewicz, ob. Adam Wyżykowski, ob. Michał Ertman.

PROWINCJA.

MIŃSK.

θ (z) **Ks. Magdalena z Zawiszów Radziwiłłowa**, która wsławiła się kilkoma występami w „Mińskim Słowie" etc., i teraz w dalszym ciągu uprawia sport rusyfikowania swej służby, włościan i wogóle całego otoczenia, zamieszkała na stałe w Mińsku.

θ (z) **Ognisko.** Zarząd tej instytucji nosi się z myślą zainicjowania z nastaniem jesiennego sezonu, całego szeregu zabaw, zebrań i atrakcji, których organizacją zajmie się specjalna sekcja.

Najgorliwsze wszakże usiłowania i praca zarządu na nic się nie przyda, jeżeli ogół mieszkańców nie odpowie ze swej strony i nie pospieszy obecnością swą zadokumentować, że istnienie i rozwój „Ogniska" uważa za nieodzowny warunek naszego życia towarzyskiego.

θ (z) **Matka w spichrzu.** Mieszkańcy traktu Kojdanowskiego zwrócili się do tutejszych gazet rosyjskich z zawiadomieniem, że w domu Kobordy, przy tymże trakcie położonym, właściciel wraz ze swą małżonką utrzymują chorą i starą matkę w zimnym nieopatrzonym spichrzu ,zamykają ją tam głodną etc.

Wiadomość ta sprowadziła tłumy ludzi przed dom rzeczony, gdzie rozegrywają się istotnie tragikomiczne sceny, rozlega się wymyślanie na matkę, która, jakoby jest obłąkaną i sama niechce z synem mieszkać i t.d.

Na jałowym ogórkowym terenie obecnym, jest to maleńka sensacja.

= **Grodno** (kor. wł.).

Oddany został pod sąd przez rząd gubernjalny b. naczelnik grodzieńskiego więzienia, Obolnikow, za to, iż wyzyskując swe stanowisko i uciekając się nawet do groźb wymógł od dostawcy produktów spożywczych dla więźniów tytułem podarku 625 rb. Pociągnięto go do odpowiedzialności przed wil. izbą sądową z pp. 1 i 2 art. 377 i 378-go ustawy o karach.

= **Grodno.**

W tych dniach we własnej sypialni w nocy powiesił się urzędnik do szczególnych zleceń przy miejscowym gubernatorze, Jekatierininskij.

Jak można wnioskować z pozostawionych listów, przyczyną rozpaczliwego kroku były rozterki w rodzinie.

Z Królestwa.

× **Fabrykanci banknotów.** Do Warszawy przywieziono partję fałszerzy storublówek, którzy staną przed warszawskim sądem okręgowym w charakterze oskarżonych. Ogółem oskarżenie wytoczono przeciwko 100 osobom, z których 47 oczekuje na termin sprawy w więzieniu. Śród wybitniejszych osobistości figurujących na liście podsądnych jest Smirnow, miljoner syberyjski.

× **Seminarja nauczycielskie.** Jeżeli akcja w sprawie zaprowadzenia w Król. Polskiem nauczania powszechnego rozwijać się będzie pomyślnie, tak że w każdej gminie przybywać będzie co rok chociaż po dwie szkoły, za lat 10 Król. Polskie pokryje sieć szkolna, wynosząca około 15,000 nowych budynków szkolnych i około 16,000 szkół ludowych. Staje wobec tego na porządku dziennym sprawa dostarczania szkołom tym potrzebnej liczby odpowiednio przygotowanych nauczycieli ludowych.

Obecnie istniejącym szkołom początkowym sił nauczycielskich dostarczają rządowe seminarja nauczycielskie. Seminarjów tych o kursie trzyletnim, jest dziewięć w miastach następujących: w Warszawie (dla szkół ewangelickich), w Białej, Chełmie, Jędrzejowie, Łęczycy, Solcu, Siennicy, w Wejwerach i Wymyślinie. Liczba kończących seminarja pomienione może wynosić rocznie około 300. Z liczby tej należy wyłączyć pewien procent nauczycieli prawosławnych i litwinów (w Chełmie, Wejwerach, Wymyślinie, Białej), tak, że nauczycieli polaków z rządowych seminarjów nauczycielskich wychodzi rocznie nie więcej nad 200.

Oprócz tego pokaźną liczbę nauczycieli przygotowują prywatne seminarja nauczycielskie i kursa pedagogiczne, a mianowicie: seminarjum dla nauczycieli ludowych im. Z. Krasińskiego, w Ursynowie z kursem czteroletnim i z uprzedniem przygotowaniem w zakresie trzyklasowej szkoły średniej; warszawskie kursa pedagogiczne dla przygotowania nauczycieli ludowych z kursem trzyletnim; trzyletnie seminarjum dla nauczycielek i wychowawczyń Z. Wołowskiej, seminarjum dla nauczycielek ludowych Antoniny Walickiej, uczelnia ochroniarek i nauczycielek ludowych S. Mareszewskiej, kursa nauczycielskie T. Brzechowskiej.

Szkoły powyższe dać mogą w najlepszym razie 300 nauczycieli i nauczycielek. Jeżeli więc w Król. Pol. ma powstać kilka tysięcy szkółek początkowych, to grozi im zupełny brak nauczycieli. Wobec powyższego powstała w Warszawie inicjatywa otwarcia w kraju kilku seminarjów nauczycielskich.

× **Macoch w więzieniu.** Damazy Macoch, więziony, jak wiadomo, w więzieniu piorkowskiem—wysłał—jak donosi „Warsz. Myśl"—trzy prośby: na Imię Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszej Pani i ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa. Prośby obejmują po 4 stronice pisma. Macoch prosi o zamianę „katorgi" na zesłanie do jednego z klasztorów, których kilka wylicza. Jako motyw swej prośby, Macoch wymienia nieodpowiedniość dla niego, jako osoby eks-duchownej, celi więziennej.

× **W gub. chełmskiej.** Specjalna komisja pod przewodnictwem wicegubernatora lubelskiego, Sielackiego, utworzona dla nadania brzmienia rosyjskiego nazwom miast, wsi, osad w przyszłej gub. chełmskiej, przyśpieszyła swoją pracę, aby te nazwy przy rozpoczęciu czynności władz gubernji mogły być wciągnięte do „zbioru praw".

Komisja już zmieniła nazwy miejscowości w czterech powiatach przyszłej gub. Nazwę Paturzyn zmieniono na Paturyn, Stężyca — Stużyca, Miączyn—Miaczyn, Tyrzyniec—Turyniec, Święcica—Świątica i t. p.

Komisja uchwaliła wyjednać rozporządzenie, aby powstające po parcelacji majątki, folwarki i kolonje otrzymywały nazwy o brzmieniu rdzennie rosyjskiem.

× **Strachy w kopalni.** W jednej z mniejszych kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem zaczęło coś straszyć. Górnicy, którzy zeszli na dół, oświadczyli, iż pracować nie będą. Dozorca, jako człowiek stateczniejszy i rozsądny, spuścił się na dół i kazał iść za sobą górnikom. Aliści, gdy zbliżali się do miejsca, gdzie straszyło, usłyszeli jakieś podejrzane szmery. Włosy wszystkim stanęły na głowie, a odważny dozorca pierwszy umykać zaczął.

Sprawę strachów ujął tedy w swe ręce sztygar. Przybladł nieco, ale szedł odważnie naprzód, a za nim kroczyli trzęsący się od strachu dozorca i górnicy. Przeszukując dokładnie wszystkie kąty, ujrzano wreszcie stracha: był nim zając, który, stuliwszy uszy, siedział wystraszony w kącie.

Zająca ujęto, ale jak się on dostał do podziemi—nie wiadomo. Mówili nawet na kopalni, że to „zły" w zająca się zamienił, ale zaprzeczyła plotkom kucharka pana sztygara, okazując górnikom skórkę, i pan sztygar, który stwierdził słowem, że zając był doskonały.

Z za kordonu.

$ **Stracona ziemia.** Ks. sasko-wejmarski sprzedał komisji kolonizacyjnej majątki: Choryń, Jerko i Kalaszynowo w W. Ks. Poznańskiem, razem 5,000 morgów, kupionych od Taczanowskiego.

$ **Rozstrzygnięcie konkursu.** Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu rozpisała konkurs—pierwszy w Wielkopolsce—na napisanie dwóch powieści, mianowicie powieści dla dorosłych i powieści dla młodzieży. Prac nadesłano 27, z tych 19 dla dorosłych, 8 dla młodzieży. Komitet nie mógł przyznać żadnej nagrody za napisanie powieści dla dorosłych, jak również nie mógł przyznać pierwszej nagrody za napisanie powieści dla młodzieży. Z dwóch następnych nagród przyznał pierwszą za powieść p. t. „Rycerz", drugą za powieść p. t. „Krysia bezimienna". Po otwarciu kopert okazało się, że autorką „Rycerza" jest pani Aleksandra Leśniewska z Poznajowa w Król. Polskiem, a „Krysi bezimiennej" pani Antonina Domańska z Krakowa.

Pochwałę uzyskała powieść „W obronie honoru ojczyzny".

Z Rosji.

** **Aresztowanie 57-miu członków tow. „Solidarność".** Wśród robotników moskiewskich wywarło silne wrażenie aresztowanie 57-miu członków związku robotników — metalurgistów p. t. „Solidarność", zebranych w mieszkaniu sekretarza tego towarzystwa. Związek chciał pośredniczyć pomiędzy fabrykantami moskiewskimi a robotnikami dla uregulowania stosunków. Towarzystwo fabrykantów pośrednictwa tego nie przyjęło. Robotnicy zebrali się, aby omówić swoje stanowisko wobec odmowy fabrykantów. Zawiadomiona o zebraniu policja wkroczyła na zebranie i wszystkich aresztowała. Równocześnie dokonano rewizji i zabrano wszystkie dokumenty i korespondencję związku. Los aresztowanych zależeć będzie od rezultatów, jakie da rewizja.

** **Walka z sektą mnicha Innocentego.** Synod powziął ostateczną decyzję, dotyczącą głośnego ruchu zwolenników mnicha Innocentego, który, jak wiadomo, przyznał się do winy i wyrzekł błędnych zapatrywań. Uznano naukę, głoszoną przez Innocentego za heretycką, gdyż twórca uważał się za wcielenie Ducha św. Dla zwalczenia ruchu postanowiono wyrzeczenie się błędów, złożone przez Innocentego, przetłómaczyć na język mołdawski i rozrzucić w miejscowościach, ogarniętych tym ruchem.

** **Misja grecka.** Do Petersburga przybyła misja grecka dla zawiadomienia Dworu rosyjskiego o wstąpieniu na tron króla Konstantego. W skład misji wchodzą b. gubernator Krety, prezydent ministrów, Aleksander Zaimis i gen. Pallis. We wtorek misja grecka wyjeżdża do Peterhofu.

** **Nowa partja mnichów z góry Athos.** Na statku „Admirał Cichaczow" przybyła do Odesy nowa partja mnichów z góry Athos w liczbie 212 osób. Mnisi ci po wywiezieniu przemocą 616 mnichów dobrowolnie opuścili górę Athos. Oświadczają oni, że po pogromie, jaki monaster dotknął, postanowili na zawsze opuścić Świętą górę. Władze policyjne spisały przybyłych mnichów, porobiono wyciągi z dokumentów i zażądano wskazania miejsca, gdzie zamierzają osiąść na stałe.

** **Znowu Rasputin.** „Wieczernieje Wremia" donosi, że w osadzie Aleksandrowskiej przy kolei Siestroreckiej zamieszkał głośny Grzegorz Rasputin.

** **„Russ. Mołwa"** donosi: „W pewnym klubie wojskowym po bardzo interesującym wykładzie oficera o wojnie bałkańskiej obecny na sali starszy generał, gdy miano przystąpić do dyskusji, powstał i zrobił prelegentowi następującą uwagę: „A gdzie pański halsztuk?"

Na obczyźnie.

Wystawa polska w Bochum. Prasa niemiecka zaczęła się zajmować polską wystawą przemysłową w Westfalji. Z poważniejszych pism pierwsza „Köln. Volksztg." podała o wystawie artykuł informacyjny. Prasa hakatystyczna przedstawia wystawę jako niebezpieczeństwo dla niemców. „Deutsche Vereinigungs - Corespondenz" nadesłała gazetom niemieckim artykuł o wystawie, którego ważniejsze ustępy brzmią: „Mimo trudności ze strony policji (zakaz przemawiania po polsku, skonfiskowanie obrazów, pocztówek i t. p.) wystawa ta przyczyni się wielce do propagandy polskiej na zachodzie Niemiec. Pokazała ona rozproszonym w obwodzie przemysłowym polakom, że zdolna jest przyciągnąć pokaźny zastęp odbiorców. Wielka sala strzelnicy w Bochum, mogąca pomieścić 5,000 osób, zgromadziła wystawione towary 120 wystawców. W większości wystawcami byli ludzie, którzy na wschodzie niegdyś pracowali jako robotnicy na roli i obecnie na zachodzie z robotników kopalnianych dorobili się egzystencji i samodzielności, stwarzając stan średni. Bez wątpienia stanowi to dla wystawy dobrą reklamę. Na wystawie są oddziały żywności, ubrań, mebli i przedmiotów sztuki, dalej oddział dla gazet i drukarń. Bank polski z Oberhausen-Genselkirchen w rysunkach łatwo zrozumianych przedstawił pogląd na rozwój swych interesów, Polskie Zjednoczenie zawodowe górników wystawiło działa swe z zakresu literatury; oprócz tego zbiór różnych gatunków węgla, kamieni i skamieniałości". Pisma wszechniemieckie w rodzaju „Tägl. Rundschau" zwracają uwagę na to, że „wystawy polskiej w Westfalji nie należy brać lekko, bo objaw, że polacy już nawet w Wesfalji zagrażają niemcom (!) mówi bardzo wiele i stanowi nową wskazówkę, pad jakim względem walczyć należy z polakami".

Wiadomości polityczne.

Położenie w Czechach.

Mianowanie komisji administracyjnej i złączone z niem podwyższenie dodatków krajowych do podatków, powoduje coraz większe utrudnienia w życiu politycznem i gospodarczem ludności w Czechach.

Komitet wykonawczy stronnictwa staroczeskiego uchwalił rezolucję, podnoszącą protest przeciw zarządzeniu rządu. Rezolucja daje wyraz nadziei, że komisja bardzo krótki czas będzie urzędowała i rozpisanie nowych wyborów do sejmu czeskiego nie będzie opóźnione, zaś sejm czeski zbierze się możliwie jaknajprędzej, celem załatwienia ustaw, mających na celu przywrócenie trwałego porządku oraz zapewnienia krajowi rozwoju i postępu. Według doniesienia „Prager Tagblattu", nowe wybory do sejmu czeskiego przeprowadzone będą na podstawie nadanej reformy wyborczej. Rząd ma zamiar utworzyć czwartą kurję wyborczą obok trzech już istniejących. Przeciw takiej reformie wypowiedziało się wiele stronnictw, w szczególności partja socjalistyczna. Ostatni pobyt ks. Thuna w Wiedniu jest podobno w związku z tą planowaną przez rząd reformą wyborczą.

Organ agrarjuszów czeskich „Venkov", omawiając pierwszy tydzień działalności komisji administracyjnej, wywodzi, że środkami walki z tą komisją może być protestowanie przeciw jej uchwałom, nieprzedstawienie jej do rozstrzygnięcia spraw, należących do kompetencji wydziału krajowego i w końcu opór przeciw wykonaniu uchwał.

Tymczasem korzyści z anormalnego położenia Czech odnoszą właściciele domów, którzy podwyższyli czynsze w bardzo wielu wypadkach o dziesięć procent, powołując się na podwyższenie dodatków krajowych z 55 na 65 proc. Nadto na podstawie rozporządzenia podwyższono podatek od piwa, co spowodowało podniesienie ceny piwa w całych Czechach, przeciw czemu objawiają się protesty ze strony publiczności, znajdujące już wyraz w uchwałach stronnictw. Socjaliści postanowili rozpocząć bojkot piwa, z uwagi, że nadwyżka podatkowa została przez browary nałożona na konsumentów, a nie dotknęła wcale wytwórców.

Wojna na Bałkanach.

Oskarżenie Hardena.

Wydawca berlińskiej „Zukunft" Maksymiljan Harden, który na początku wojny bałkańskiej szedł ręka w rękę z gabinetem austrjackim i podnosił zalety polityki austro-węgierskiej na Bałkanie, obecnie wystąpił z bardzo ciężkiemi oskarżeniami pod adresem hrabiego Berchtolda. A mianowicie zarzuca wprost dyplomacji austro-węgierskiej, że zachęcała ona Bułgarję do wojny z Serbją celem zupełnego zniszczenia tego państwa. Plan dyplomacji austro-węgierskiej polegał na zupełnem przypuszczeniu, że armja bułgarska pobije armję serbską bardzo łatwo i doszczętnie. A gdy dr. Danew, obawiając się interwencji Rumunji, nie chciał się zgodzić na ów plan dyplomatyczny Austro-Węgier, hrabia Tarnowski z polecenia gabinetu wiedeńskiego poręczył dr. Danewowi, że Rumunja zachowa się zupełnie neutralnie. Harden dodaje, że Danew mógłby pod przysięgą w sądzie potwierdzić, że padł ofiarą dyplomacji austro-węgierskiej. Równocześnie poseł austro-węgierski w Belgradzie madziar Ugron, który był konsulem austrowęgierskim w Warszawie, pracował nad przygotowaniem wszystkiego do wypędzenia dynastji Karadżordżewiczów z Belgradu na wypadek klęsk serbskich. Skupczyna serbska miała po wypędzeniu Karadżordżewiczów wybrać regentem Serbji obecnego następcę tronu bułgarskiego Borysa tak, iż po śmierci króla Ferdynanda zostałby on równocześnie królem bułgarskim i królem serbskim, a Serbja, pobita, upokorzona i zduszona przez Bułgarję, stałaby się właściwie prowincją bułgarską, raz na zawsze dla Austro-Węgier, czyli dla madziarów zupełnie nie niebezpieczną.

Harden twierdzi, że wszystkie te plany dyplomacji austro-węgierskiej, niesłychanie przewrotne, zakończyły się zupełnem niepowodzeniem skutkiem wielkich zwycięstw serbskich i greckich. W sferach oficjalnych wiedeńskich na wiadomość o zwycięstwach serbskich i greckich zapanował prawdziwy popłoch. To też gazety wiedeńskie, utrzymujące stosunki z ministerjum spraw zagranicznych, wciąż jeszcze donosiły o zwycięstwach bułgarskich, kiedy w rzeczywistości bułgarzy byli już zupełnie pobici.

Geszow w Petersburgu.

O celach przyjazdu b. prezesa ministrów bułgarskich, Geszowa, do Petersburga „Dień" dowiedział się z ust wiarogodnych, że Geszow przedewszystkiem ma udzielić politykom petersburskim dokładnych informacji o dzisiejszem położeniu w Bułgarji, następnie starać się, aby Petersburg poparł Bułgarję w Bukareszcie oraz prosić o pomoc w sprawie Adrjanopola i Tracji.

Według słów pewnego z dyplomatów petersburskich, konferencja w Bukareszcie bezwątpienia skończy się na zawarciu pokoju. W razie zaś, gdyby grecy nie chcieli ustąpić Kawali, to rząd rosyjski doradzi bułgarom, aby oni tymczasem na to się zgodzili, bo mocarstwa wówczas zażądają kategorycznie przejrzenia uchwały bukaresztеńskiej, a wynikiem tego przejrzenia będzie zwrócenie Kawali bułgarom.

Co do Adrjanopola i Tracji, to do czwartku, czyli do terminu, w którym W. Porta ma dać mocarstwom odpowiedź, sprawa musi trwać w zawieszeniu. W każdym razie Rosja będzie się trzymała tekstu uchwał konferencji londyńskiej i w tej sprawie panuje pomiędzy Rosją a Austrją zupełna jednomyślność.

Telegramy z dnia 24 bm. (6 sierpnia).

POKÓJ BUŁGARSKO-RUMUŃSKI.

Bukareszt. (Wł.). Urzędownie donoszą, że ponieważ Bułgarja przyjęła wszystkie żądania Rumunji, pokój pomiędzy państwami temi zawarty został urzędownie. Dotychczasowe doniesienia mówiły tylko o prowizorycznym traktacie pokojowym.

Z KONFERENCJI BUKARESZTEŃSKIEJ.

Bukareszt. (Wł.). Wczoraj o godz. 4 pp. odbyło się plenarne posiedzenie delegatów pokojowych. Na wstępie Venizelos oświadczył, że otrzymał od króla Konstantyna telegram, że parlamentarjusze bułgarscy zawiadowili greków, jakoby z dniem wczorajszym upłynął termin zawieszenia broni. Delegat bułgarski tłómaczy to tem, że albo zaszło nieporozumienie, albo telegram o przedłużeniu zawieszenia broni nie nadszedł na czas. Następnie prezes konferencji odczytał odezwę Stanów Zjednoczonych, domagającą się, aby do traktatu pokojowego wstawiony został artykuł, gwarantujący wolność obywatelską i religijną tym narodom, które oderwane zostały od pnia ojczystego. Delegaci żądanie to jednak odrzucili, ponieważ ustawy konstytucyjne odnośnych państw bronią swobody obywatelskiej i religijnej każdego poddanego. Majorescu zamknął posiedzenie, nawołując delegatów, by dążyli do jaknajrychlejszego porozumienia się w poszczególnych punktach spornych i do zawarcia pokoju. Posiedzenie następne wyznaczone zostało na dziś, na godz. 4 pp.

Bukareszt. (Wł.). Dzienniki stwierdzają, że obrady konferencji pokojowej znajdują się pod znakiem pomyślnym. Grecy zredukowali żądania swoje i godzą się na to, aby granicę bułgarsko-grecką stanowiła rzeka Nerta. Również i serbowie skłonni są do ustępstw i zaproponowali, aby granica serbsko-bułgarska biegła wzdłuż rzek Strumicy i Bregalnicy. Delegaci bułgarscy uważają jednak żądania te w dalszym ciągu za wygórowane i nie zgadzają się nna nie.

BERLIN. (Wł.). „Voss. Ztg." donosi z Bukaresztu, że należy uważać za rzecz pewną, iż pokój zawarty zostanie dziś, tj. w środę, poczem nastąpi demobilizacja armji rumuńskiej.

BERLIN (Wł.). Dzienniki dzisiejsze zamieszczają telegram z Bukaresztu, wysłany wczoraj o g. 11-ej wieczorem, a donoszący, że na posiedzeniu wczorajszem zawarty został pokój pomiędzy wszystkiemi państwami. Port Kawalla pozostaje przy Grecji, szmat zaś ziemi, dotykający Kawali, przyznany został Bułgarji.

DANEW W GENEWIE.

Bukareszt. (Wł.). Wiadomość o aresztowaniu Danewa nie znajduje dotąd potwierdzenia. Obecnie donoszą, że widziano go w Genewie.

DYMISJA VENIZELOSA?

Ateny. (Wł.). Między prezesem ministrów Venizelosem, a królem Konstantym powstały znaczne różnice zdań, co do pierwszorzędnych zagadnień państwowych. Mówią wręcz o sporach między nimi. Możliwe jest, że Venizelos poda się do dymisji.

KANDYDAT DO TRONU ALBAŃSKIEGO.

Wiedeń. (Wł.). Donoszą tu z Monachjum, na podstawie informacje ze źródła albańskiego, że sprawa obsadzenia tronu albańskiego już jest rozstrzygnięta. Księciem Albanji ma zostać ks. Maurycy Schaumburg-Lippe, brat obecnie panującego w księstewku Schaumburg-Lippe księcia.

Urzędowe powołanie księcia na ten tron ma nastąpić wkrótce.

POCHÓD TURKÓW.

Berlin. (Wł.). Donoszą tu z wątpliwego źródła, że stutysięczna armja turecka maszeruje do Salonik, w celu wywalczenia autonomji Macedonji (?).

O ADRJANOPOL.

Londyn. (W.). Półurzędownie donoszą, że zajęcia Adrjanopola przez Turcję nie należy traktować tragicznie, gdyż turcy nie zatrzymają tego miasta wbrew woli mocarstw. Przez zajęcie Adrjanopola Turcja pragnie tylko przywrócić honor armji swojej i uzyskać pewne rekompensaty.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

W Mozyrzu 77 włościan skazano na areszt trzymiesięczny. (tel.).

Dawne dobra Taczanowskiego w Poznańskiem sprzedane zostały komisji kolonizacyjnej (z za kordonu).

„Riecz" pisze o zmianie kursu względem Chin (entref.).

W Moskwie aresztowano 57 robotników, członków związku metalurgistów (z Rosji).

Z Berlina telegrafują, że pokój bałkański został zawarty. Venizelos podobno ma podać się do dymisji. Rozstrzygnięto sprawę obsadzenia tronu albańskiego. Turcy maszerują na Saloniki. (Wojna).

W Paryżu wykryto olbrzymie oszustwo konstruktora aeroplanów (tel.).

Prezydent republiki portugalskiej zmarł w sposób tajemniczy (tel.).

W Indjach—starcie tłumu mahometan z policją, są zabici (tel.).

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego"

Z dnia 24 lipca (6 sierpnia).

O SAMOWOLĘ.

Mińsk. (P.). Wyrokiem zjazdu sędziów w Morzyrze skazano 77 włościan na areszt trzymiesięczny za systematyczną samowolę w stosunku do właściciela majątku Końkowicze.

SKARB.

Sosnowiec. (P.) Włościanie w okolicach Sosnowca wykopali w polu urnę z monetami srebrnemi, na których jest wybity napis „Antonius Augustus Pius".

ODSŁONIĘCIE POMNIKA.

Kronsztad. (P.) Odsłonięto pomnik admirała Makarowa.

SPRAWA SJONISTÓW.

Odesa. (P.) Sąd okręgowy na zasadzie manifestu umorzył sprawę związku „Sjonistów" śród młodzieży szkolnej, w której to sprawie pociągnięto do odpowiedzialności 30 uczniów różnych szkół.

Z FINLANDJI.

Helsingfors. (P.) Pod eskortą policyjną wysłany został do Petersburga, w celu odsiedzenia kary więziennej radny magistratu w Neustadt Blom, skazany za opór prawu o równouprawnieniu.

Z CZECH.

Praga. (P.) Walne zgromadzenie b. związku posłów niemieckich do sejmu, w celu wyrobienia orjentacji o obecnej sytuacji w Czechach, zakomunikowało swe poglądy w specjalnej odezwie do niemieckiej ludności w Czechach. Do prezesa Rady ministrów wysłano deputację z zapytaniem o zamiarze rządu w sprawie reformy wyborczej do Sejmu. Uchwalono otwarcie oświadczyć rządowi i prezesowi komisji rządowej, że niemieccy posłowie skrupulatnie kontrolować będą działalność komisji ziemskiej i będą uważać rząd odpowiedzialnym za działalność tejże komisji. Poseł Pasetez wyraził się, że kierownicy polityki czeskiej rozpościerają swą działalność nawet za granice państwa i prowadzą bez przeszkody agitację przeciwko wszystkiemu co niemieckie, zapominając w ślepym fanatyzmie o państwie i Austrji. Działalność panslawistyczna czechów w Paryżu, Londynie, Petersburgu i Białogrodzie wywołała uwłaczające dla Austrji objawy. Całemu światu wiadomo, że niemcy w Czechach są najbardziej rokującą nadzieje oporą państwowości i będą trwać na tem stanowisku stale. Następnie podniesiono pytanie, czy rzeczywiście zagraża interesom państwa polityka, popierająca czechów na rachunek niemców czeskich, i czy jest patrjotycznie pozostawiać z taką obojętnością niemców czeskich bez poparcia w walce o ich potrzeby. Niemcy protestują przeciwko tej krótkowzrocznej polityce, opartej na obawianiu się czechów. Polityka ta szkodliwa jest dla niemców i państwa.

ZWIĘKSZENIE KONTYNGENSU REKRUTÓW.

Wiedeń. (P.) „Militärisch Rundschau" z powodu powiększenia kontyngensu rekrutów pisze: „Szeroko stosowane przez wielkie mocarstwa Europy powiększanie sił wojennych bezwarunkowo wywoła analogiczne kroki i na Bałkanach. W tych warunkach Austro-Węgry w poczuciu samoobrony muszą starać się ,aby sprawność i przygotowanie wojenne jej armji odpowiadały stanowi armji innych mocarstw. Zwiększenie kontygensu przedewszystkiem winno posłużyć w celu uzupełnienia oddziałów wojskowych w pogranicznych okręgach, aby w momenty krytyczne oddziały te mogły samodzielnie wypełnić swe wielooboronne obowiązki bez pomocy, w razie politycznych komplikacji środków nadzwyczajnych.

REFORMA WYBORCZA.

Wiedeń. (Wł.) Chrześcijańsko-społeczna „Austria" donosi, że przeciwnicy reformy wyborczej w Galicji domagają się zwołania sejmu galicyjskiego

we wrześniu, w celu uchwalenia kredytów na pomoc dla krajów, dotkniętych powodzią. Rusini oświadczają, że kredyty krajowe na cel powyższy są niewystarczające, ponieważ sejm może je uchwalić do wysokości zaledwie miljona koron wobec niezbędnych 30 miljonów. Dlatego też według rusinów przyśpieszenie zwołania sejmu nie jest konieczne.

SPRAWA KRUPPA.

Berlin. (P.) Sześciu skazanych w sprawie Kruppa wnoszą skargę apelacyjną na wyrok sądu wojennego.

ZAMKNIĘCIE KONFERENCJI.

Bruksela. (P.) Zamknięto międzynarodową konferencję o badaniach nad rakiem. Następny kongres odbędzie się w 1916 r. w Kopenhadze.

ZJAZD W RAPPERSWILLU.

Rapperswill. (Wł.) Komisja finansowa uchwaliła na posiedzeniu dzisiejszem absolutorjum dla dyrekcji na posiedzeniu dzisiejszem absolutorjum dla dyrekcji Muzeum. Po południu odbyło się posiedzenie publiczne. Rada muzealna przyjęła projekt budżetu na rok przyszły. Deficyt w sumie 9,075 franków pokryć ma ofiarność publiczna.

Rapperswill. (Wł.) Na publicznem posiedzeniu rady muzealnej uchwalono budżet, wynoszący w wydatkach 32,625 franków i w dochodach 23,550 fr. Były kustosz, p. Rużycki, opuszcza mieszkanie w Muzeum, wynająwszy lokal w mieście.

OLBRZYMIE OSZUSTWA.

Paryż. (P.) Aresztowano oskarżonego o oszustwa i szalbierstwa konstruktora aeroplanów Depers-Dussen'a. Długi jego wynoszą 35 miljonów franków. Aresztowanie wywarło w kołach sportowych wrażenie oszałamiające.

BEZROBOCIE WE WŁOSZECH.

Medjolan. (P.) Bezrobocie trwa w dalszym ciągu. Wieczorem na przedmieściu strejkujący usiłowali orzerwać roboty i wstrzymać ruch uliczny. Wojsko przywróciło porządek. Miały miejsce niewielkie starcia z policją.

ZAMIARY MAŁŻEŃSKIE.

Bukareszt. (Wł.) Rumuński następca tronu, ks. Ferdynand, z małżonką, ks Marją i najstarszym synem, 20-letnim ks. Karolem, udaje się w podróż do Liwadji. Z podróżą tą podobno łączą się zamiary matrymonjalne.

ZGON PREZYDENTA PORTUGALJI?

Londyn. (Wł.) Dzienniki tutejsze drukują pogłoskę, jakoby prezydent rzeczypospolitej portugalskiej już przed trzema dniami zmarł w sposób tajemniczy. Wiadomość o tem jest ukrywana z obawy przed manifestacjami przeciwrepublikańskiemi.

ZAMACHY SUFRAŻYSTEK.

Londyn. (P.) W Surrey w jednej willi eksplodowała bomba. W Devonie północnym spalił się dom jednego z posłów. Obydwa te wypadki przypisują sufrażystkom.

Z INDJI.

Simla. (P.) Podług urzędowego komunikatu w Kanupurze miały miejsce poważne zamieszki, wywołane uwłaczającem dla mahometan wystąpieniem gazet miejscowych. Dwadzieścia tysięcy mahometan zebrało się w celu urządzenia wiecu protestu. Policję powitano gradem kamieni. Policja zmuszona była użyć broni. Zabito 18, raniono 27 wiecujących. Zabito jednego, raniono 24 policjantów. Aresztowano 131 wiecujących.

Z CHIN.

Mukden. (P.) Wykryto spisek monarchistów, przygotowujących powstanie. Zarządzono środki zapobiegawcze.

W MAROKKU.

Mekines. (P.) Marokańczycy napadli na powracający z Itto oddział Clodel'a, 14 żołnierzy zabili oraz 10 ranili.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Na powśc. i Prace: Konstantostwo Okuliczowie 2 rb. zam. depeszy na ślub Olgi Iwanowiczówny z Fr. Roubą.

Na naukę języka polskiego: od Ignacego Downarowicza 1 rb., zamiast depeszy na ślub panny Marji Korewianki z p. Adolfem Miekiewiczem.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

W ubiegłym tygodniu zewsząd nadchodziły bardzo pomyślne wiadomości o stanie zasiewów i oczekiwanych zbiorach. Szczególnie dotyczyło to pszenicy w St. Zjednoczonych. Gdy na 1 lipca r. b. oficjalne źródła określały przypuszczalny zbiór pszenicy ozimej na 483 miljony buszli, jarej zaś 218 milj, a później źródła prywatne odpowiednio na 500 miljonów i 220 milj., obecnie według obliczeń giełdy nowojorskiej pszenica ozima ma dać 525 milj. buszli; jara zaś 230 milj. buszli. Obliczenia powyższe wpłynęły w ogromnym stopniu na podaż wewnętrzną w Stan. Zjed., tak, że zapasy zboża gotowego są tam obecnie znacznie większe niż w tymże czasie w r. ub. Co się tyczy cen — spadły one pomimo to bardzo nieznacznie — wpłynęły na to dane, dotyczące urodzaju kukurydzy, który ma być zaledwie zadawalający, a wiadomości z ub. tyg. były tu coraz gorsze.

Rynki europejskie, wobec niewyjaśnionej jeszcze ostatecznie kwestji urodzaju tegorocznego, wykazywały w ub. tyg. wielką wstrzemięźliwość; ceny powoli jednak spadały. Na rynkach angielskich najlepszym popytem cieszyło się zboże gotowe; podaż była dostateczna — głównie ze strony Ameryki. Najmocniejszą tendencję wykazywały w ub. tyg. rynki francuski z powodu nie bardzo pomyślnych wiadomości o stanie zasiewów we Francji. W Niemczech zaś naodwrót przewidywany dobry urodzaj wpłynął na rynek zbożowy w kierunku zniżkowym.

Na rynkach rosyjskich panował zastój zupełny wywołany brakiem podaży (z powodu robót polnych) i zapotrzebowań wewnętrznych i na eksport. W portach bałtyckich panowało usposob. spokojne i stałe, podaż i zapotrzebowania zagraniczne były nieznaczne, ceny utrzymały się na poziomie niemal poprzednim, lub też spadły bardzo nieznacznie.

W ub. tyg. zboża wywieziono z Rosji ogółem 6,898 tys. pudów.

Poniżej podajemy zestawienie cen na niektóre zboża w Berlinie i Lipawie (dla Berlina w markach za 1000 kg., dla Lipawy w kop. za pud).

	Przed rokiem	przed mies.	przed tygod.	20 lipca
1) Pszenica				
Berlin	207,75	200,5 *)	203,5	202,5
2) Żyto:				
Berlin	169	170 *)	176,5	168,5
Lipawa	90	92	93	93
3) Owies:				
Berlin	168	162	164	166
Lipawa	87—88	85 **)	87 **)	87 **)

S. L.

*) na lipiec.
**) owies czarny.

CENY ZBOŻA.

WILNO, 23 lipca.

Zakłady przemysłowe, składy towarowe i podjazdówka hr. A. Tyszkiewicza.

	za pud w kop.
Żyto miejscowe furmankowe	92—95
Żyto miejscowe wagonowe	95—98
Owies miejscowy	90—95
Owies rosyjski	102—110
Jęczmień miejscowy	100—105
Jęczmień rosyjski	105—110
Otręby żytnie	65
Otręby pszenne	70—72
Otręby jęczmienne	65
Groch miejscowy	85—90
Groch rosyjski	100—105
Groch Wiktorja	110—115
Fasola biała	130—145
Fasola żółta	150—155
Sól	35—40
Siano	45—50
Słoma	27—30
Rynek Stefański.	
Kartofle za ośminę	110—120
Jaja za dziesiątek	30—32
Śmietana za kwartę	30—35
Twarog za funt	7—12

Dostarczono na targ dn. 19, 20, 21 i 22 b. m.

Krów	12
Cieląt	131
Kóz	5
Owiec	105
Świń	246
	płacono za pud.
Żywe wieprze	do 850
Bite wieprze	do 800

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 24 VII (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy . słabo	201—
„ „ „ dalszy . „	202¼
Żyto na termin bliższy . . . „	167½
„ „ „ dalszy . . „	168½
Owies na termin bliższy . . „	165½
„ „ „ dalszy . . „	168—
Jęczmień ros. dunajski za gotów.	145—149

Lipawa, 24 VII (w kop. za pud).

Pszenica samarska . . .	—	117—118
Żyto	—	— 93
Owies biały zwyczajny .	—	—
„ czarny	—	— 85
Siemię lniane stepowe. 84½%	—	—
„ konopne gumienne .	—	—
Otręby pszenne	—	—
Gryka	—	—

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 24 VII 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych spokojny, dywidendowych na całej linji mocno, premjówek bez zapytań.

Londyn 3 mies. —.— czekl. . .	95.25
Berlin 3 mies. —.— czekl . .	46.55
Prayż 3 mies. —.— czekl . .	37.73
4% Renta państwowa	92⁷/₈
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em. .	104.¾
5% „ „ „ II „ „	104.¾
5% „ „ 1908 r. . .	105¼
4½% „ ros. państw. 1905 r. .	100—
5% „ „ „ 1906 r. .	102.¼
4½% „ „ „ 1909 r. .	99—
4% Listy zastawne b. szlach . „	89—
5% „ „ „ . . „	90½
5% premjówka I em. 1864 r. . .	488.—
5% „ II „ 1866 r. .	364.—
5% „ III „ (szlachecka).	318.—

3½% listy zast. b. szlacheckiego kup. 82.¼

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego 88¼, Kijowskiego —— Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego 86¾, Kijowskiego ——, Moskiewskiego 88—, Połtawskiego 88—, Tulskiego ——, Charkowskiego ——.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego 649, Wileńskiego ——, Dońskiego 603, Kijowskiego —, Moskiewskiego ——, Połtawskiego ——, Tulskiego ——, Charkowskiego 420—.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 667, br. Nobel (udziały) 1720C br. Nobel (akcje) 885—, zakł. Malcowskich 348—, zakł. Putiłowskich 143—, Leńskiego, Tow. kopalni złota 648—, ros. Tow. kopalni złota 100—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85.—

262516

SIEWNIKI

Rzędowe: Superior, international i inne radełkowe i talerzowe.
Rzutowe uniwersalne: Eckerta i Nilsena.
Do nawozów sztucznych: Westfalia-Gollat i „Obotrit".
Do saletry: „Füllhorn".

POLECA ZYGMUNT NAGRODZKI

WILNO, ZAWALNA № 11. 39660

Sensacyjne odkrycie dla osób otyłych lub skłonnych do tycia.

Czego dotąd nikt jeszcze nie powiedział.

Jakkolwiek nieprawdopodobnem mogłoby się to wydawać, istnieje jednak sposób dla osób tęgich, a nawet otyłych, ażeby znów stały się smukłemi, zgrabnemi i zdrowemi.

Po bezowocnych próbach, których nie omieszkały stosować czytelniczki moje, niektóre z nich stały się sceptycznemi i niewierzącemi. Rozumiemy ich wątpliwości, ale będziemy do nich mówić językiem zupełnie nowym, damy im wyjaśnienia zupełnie szczere i poparte faktami, rzecz dotąd niebywałą, domyślacie się dlaczego. Podobnie, jak wznoszenie się w przestworza przyrządu cięższego od powietrza, przez długi czas będące chimerą, dziś jest prawdą oczywistą, z początku komentowano tak samo i wyleczenie otyłości, uważane przez długi czas za niemożliwe, jest dzisiaj nietylko możliwem, ale łatwem i trwałem. Wynalazca tego cudownego środka powiedział sobie z początku: otyłość powstaje z rozmnożenia się mikrobu, który ma właściwość zamieniania kwasów żołądkowych w ten sposób, że przetwarzają one pokarmy w tłuszcz, zamiast w krew i muskuły. Będę więc starał się wynaleźć środek, któryby zabijał mikroba. Z chwilą zniknięcia przyczyny zniknie, naturalnie, skutek. (Widać z tego, że dalecy jesteśmy od dzisiejszych sposobów, które starają się usunąć tłuszcz, zamiast zapobiedz tworzeniu się tegoż tak, jakgdyby można było stłumić ogień, dmuchając na dym, który on wytwarza).

Po latach cierpliwych poszukiwań, środek ten został nareszcie wynaleziony w roślinach morskich.

Stąd do wytworzenia ekstraktu w f rmie pigułek nazwanego pigułki Apollo, był krok jeden, który szybko zrobiono. Czyniono próby jedne pomyślniejsze od drugich i środek ten zaczął się rozpowszechniać.

Oto wyjątek z listu, wziętego przypadkowo z pomiędzy setek, jakie otrzymaliśmy:

„Gdybyś Pan wiedział, jak jestem szczęśliwa! Wypróbowawszy wszystkich środków na schudnięcie, zrezygnowałam z nadziei o nim, gdy zob czyłam jedną z moich przyjaciółek, która w przeciągu kilka dni znacznie zeszczuplała. Zaciekawiona, zapytałem ją o przyczynę. Rzekła mi wreszcie, że zażywa pańskie PIGUŁKI APOLLO. Zaopatrzyłem się natychmiast w te pigułki i zaczęłam je zażywać. Było to miesiąc temu, a dziś jestem zupełnie do niepoznania. Byłam zmuszona sprawić sobie nowe suknie i mogę obecnie nosić rzeczy modne, nie będąc śmieszną, jestem więc szczęśliwa, a nadewszystko wdzięczna".

M-me L., rue Hauteville, Paris.

To, co PIGUŁKI APOLLO zrobiły dla p. L., dla jej przyjaciółek i dla tysięcy innych ludzi, mogą zrobić równie dla Sz. Pani napewno, skoro zło nie może trwać, jeśli pierwotna jego przyczyna jest usunięta i bez niebezpieczeństwa, gdyż PIGUŁKI APOLLO składają się wyłącznie z roślin morskich, uznanych jako nieszkodliwe.

Niemacie więc już dziś wymówki, ażeby dłużej znosić to kalectwo, które, pamiętajcie, jest również niebezpieczne, jak męczące, gdyż zbytek tłuszczu, który się tworzy na głównych organach: sercu, płucach, wątrobie, żołądku i t. d., paraliżuje ich prawidłowe działanie i zmniejsza znacznie ich zdolność życiową.

Pomyślcie, że jeśli dziś rozpoczniecie kurację PIGUŁKAMI APOLLO, kształty wasze się zmniejszą i wysmukleją i wreszcie staną się zgrabnymi i normalnymi. Będziecie mogły w krótkim czasie znów bez zastrzeżeń i na zawsze korzystać z uciech stołu, gdyż soki waszego żołądka znów odzyskają swoje normalne kształty.

Wszystkie radości życia wrócą do Was w szczęśliwym orszaku. Pomyślcie o tem, zanim przejdziecie nad memi słowami do porządku dziennego. Zdarza się wam sposobność do zamiany życia Waszego, pełnego udręki, na życie szczęśliwe; zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, ażeby dać Wam zrozumieć całą naszą szczerość. Wiemy, że tysiące ludzi, dotkniętych tem samem kalectwem, jest obecnie szczęśliwymi, że nam zaufały, po przeczytaniu tego ogłoszenia.

Cena pudełka z wskazówkami rb. 3.60 kop. Przesyłka bezpłatna.

Produits Apollo 45 Rue de l'Echiquier (Paryż).

W Petersburgu zwracać się do składu apt. Buhler, Newski 49; w Moskwie do apt. Bruhnsa, Marosejka; w Kijowie—apteka Jurotat; w Wilnie i Odesie—Dom Handlowy Segal et Co. 4126

PŁUGI SACKA

są wszystkie bez wyjątku zaopatrzone w odkładnice pancerzowe, kółka hermetyczne do smarowania oliwą raz na 3 tygodnie. **Samochody** jednoskibowe z krojami talerzowemi, niezrównane do przyorywania najbujniejszych poplonów; — **dwuskibowe** z pogłębiaczami Bipparta, niezastąpione do upraw pod okopowe; **trzy i czteroskibowe** najlepiej wykonywują podorywki.

Kultywatory sprężynowe „ŚLĄZAK".
Brony sprężynowe Wooda.
Brony polowe, łąkowe, talerzowe.
Walce, Ugniatacze Campbella.

Powyższe maszyny można w każdej chwili obejrzeć w naszej wielkiej hali (w Warszawie), gdzie posiadamy stałą

wystawę maszyn rolniczych,
oraz w Składzie Oddziału Wileńskiego.

Cenniki i opisy bezpłatnie.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

T. Kowalski i A. Trylski

WILNO, Ś-to Jerska 32. WARSZAWA, Miodowa 4.

Reprezentacja i skład na część powiatów Słuckiego i Nowogródzkiego u p. **Marjana Bułhaka** w maj. Grzybowszczyźnie, poczta Kleck, gub. Mińska. 39014

Na nadchodzący sezon polecamy uwadze rolników parowe garnitury
FIRMY

Marshall, Sons & Co

Gainsborough w Anglji.

MŁOCARNIE PAROWE i LOKOMOBILE

MARSHALLA 39728

bezsprzecznie za najlepsze uznane, zawierają wszelkie najnowsze udoskonalenia i budowane z wielką siłą zapasową, zużywają przy olbrzymiej produkcji nadzwyczaj mało opału.

Prosimy o wczesne zamówienia.
WYŁĄCZNY REPREZENTANT

Miński Syndykat Rolniczy
Mińsk Lit.

Zboże drożeje,

rzecz więc jasna, że dążeniem każdego rolnika jest siać jaknajoszczędniej, zbierać jak najobficiej, co da się urzeczywistnić jedynie przy pomocy tak udoskonalonych maszyn siewnych, jak

UNIWERSALNE AMERYKAŃSKIE SIEWNIKI

„SUPERIOR"

najnowszego typu.

Precyzyjny wysiew i, co za tem idzie, wczesne równe wschody, celowa konstrukcja, silna budowa, lekkość pociągu, ułatwione kierowanie.

Radełkowe — talerzowe — kombinowane.

REPREZENTANT

ALFRED GRODZKI

33, Senatorska, — Warszawa.

Szczegółowe ilustrowane opisy wysyła się na żądanie odwrotną pocztą gratis i franco. 1502

MAGAZYN I PRACOWNIA BRONI A. BOCEWICZA,
WILNO, ul. Świętojańska № 27

Poleca duży wybór rozmaitej broni bezkurkowej i kurkowej różnych fabryk— dla mniej zamożnych myśliwych, kadłubowe dubelt. i pojed., także śrutowe Bordanki. Pracownia pod osobistem kierownictwem właściciela. Ceny możliwie najtańsze

W Petersburgu
Informacje i zlecenia.

Szybko i akuratnie udzielane są informacje i załatwiane zlecenia: prawne, handlowe, prywatne, we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych, publicznych i t. p. przez ludzi kompetentnych. Zwykła informacja wysyłana jest bezzwłocznie za zaliczeniem rb. 2 kop. 25, skomplikowane—po porozumieniu. Na odpowiedz należy obowiązkowo dołączyć markę pocztową. Korespondencję adresować: Petersburg, Nikołajewskaja 39 Studenczeskoj Birże Truda.

Budowniczy (Baumeister) praktyk w budownictwie gospodarczem wiejskiem, sporządzaniu planików, wyliczaniu, wybieraniu materjałów, dopilnowaniu budowy, sporządzaniu inwentarzowych opisań — potrzebny zaraz. Miejsce stałe. Oferty: Zarząd Dóbr Żemłosław, poczta Żemłosław w gub. Wileńskiej 40553

Stowarzyszenie studentów z Rosji N. J. Pirogowa Berlin-Fridriks 134, zawiadamia studentów rodaków, mających zamiar kształcić się w Berlinie, że Stowarzyszenie posiada biuro informacyjne, tłomaczy papiery we wszystkich językach, poleca tłomaczy, korepetytorów, przewodników do profesorów i po Berlinie. Przy Stowarzyszeniu egzystuje bibljoteka, klub czytelnia i studencka restauracja. Godziny przyjęć od 9—11 g. wieczorem. Zarząd.

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

Biuro Jasińskiej, Warszawa Włodzimierska 19. przyjechały: francuzka wykształcona, pensja w Metz, doskonały niemiecki, dobra muzyka; francuzka bona 3-letnie świadectwo, robótki; szwajcarka, francuski, niemiecki; niemka z Rygi frebłanka; druga poznanianka; angielka młoda, inteligentna, sporty. 43406

Biuro Noworyto, Chmielna 30, telefon № 180-24. Francuzki świeżo przybyłe polecamy. 40216

Doświadczony nauczyciel i korepetytor, b. student politechniki, udziela lekcji i korepetycji, przygotowuje do egzaminów, poprawek i t. d.; specjalność: matematyka; ceny umiarkowane, dla przychodzących ulgi — Wiadomość w Kurjerze Litewskim.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania żyto petkus wysokiej kultury. Zamówienia do 5 sierpnia. St. Lido, Sadowskiej. 40501

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania plac z z ogrodem owocowym nad brzegiem Wilji. Antokol 118.

Do sprzedania majątek 400 dzies. w Kowieńskiej gub. Szczegóły dowiedzieć się: Wilno, Bank Ziemski, L. Szylling. 40192

Sprzedam piękny majątek niedaleko Wilna. Do kupna potrzeba 25,000. Kantor Józefa Kędzierskiego, — Wilno, Siemionowska 2. 40207

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Młody rządowy leśnik poszukuje posady pryw. lub pracy leśn. miern. Wymag. skromne. Łaskawe oferty adresować po rosyjsku: Chrenowoje, Woron. gub., Siemiątkowskiej dla M. 39719

b) Zaofiarowane:

Rządca doświadczony, władający biegle językiem rosyjskim, agronom, znający się na budownictwie wiejskiem, mogący prowadzić sprawy sądowe, **potrzebny zaraz**. Rekomendacje poważne konieczne. Oferty ze szczegółowym opisem adresować: Skarzyńska, Wilno, Tatarska 12, dla K. J. 39906

Mieszkania.

Pokój ładny, nieduży od zaraz do wynajęcia. Portowa 23—26, od 4 do 7 wiecz.

Lokal z 5 lub 6 pokoi, od 29 września poszukuje Zarząd Wileńskiego Oddziału litewskiego walki z tuberkulicznemi w celu otwarcia ambulatorjum dla suchotników. Zwracać się do D-ra Szabada, W. Pohulanka 9.

Potrzebne mieszkania w centrze miasta z wygodami, nie wyżej II piętra, od ulicy: 1) 6—7 pokoi, 2) 2—3 pokoje. Oferty piśmienne adresować: Metzl, dla Kredilita. 39770

Pokój do wynajęcia przy inteligentnej polskiej rodzinie; można z obiadami. Adres: Zwierzyniec, ul. Sosnowa d. № 22/7 m. № 11.

Różne.

Pokoje umeblowane P. Happeni Ś-tojerskprospekt 1. Miesięcznie i na dobę, elektryczność, usługa pewna, ceny umiarkowane. 34202

Przewodnik po Litwie i Białejrusi zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.", oraz w księgarniach.

Najlepsze,

bo najtrwalsze, nadzwyczaj ekonomiczne w opale, dające zupełne bezpieczeństwo od ognia dzięki znakomitemu iskrochronowi, od nieszczęśliwych wypadków dzięki świetnemu samopodawaczowi, który zwiększa wydajność, a chroni maszynę od przedwczesnego zużycia są:

GARNITURY ANGIELSKIE

Clayton & Shuttlevorth, w Linkolu.

Wyłączni przedstawiciele: **Kowieńskie Stowarzyszenie rolnicze. Kowno.**

Na składach gotowe do wysłania garnitury wszelkich wielkości. 38325

Młodzież akademicka

wyższych zakładów naukowych w Petersburgu, poszukująca pracy BIUROWEJ, PEDAGOGICZNEJ, TECHNICZNEJ itp., uprasza Sz. Czytelników miejskich oraz z prowincji o łaskawe nadsyłanie ofert na imię Edmunda Knity, Ustownia pod adresem: „Petersburg, Zagorodny 74, drukarnia, lub przez telefon № 19-30. 34066

Potrzebne mieszkanie z 6 lub 7 pokoi od 25 września b. r., ze wszystkiemi wygodami w centrum miasta, pożądane blizko Św. Jerskiego prospektu. Oferty do kantoru Metzla i C-o, dla „A. I. B."

Za Redaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Barańowski.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.